WYDANIE

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" " kwartalna " 13.50.
P.K.O. 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

20 gr.

CZERWIEC
13
PIĄTEK
Św. Antoniego
Wschód słońca 3 m. 16
Zachód " 19 56
Rok II. Nr. 159

MIN. GRANDI W DRUSKIENIKACH

POWRÓT DO WARSZAWY — WYJAZD DO KRAKOWA.

Druskieniki. 11/VI. Dziś rano specjalnym pociągiem przybył do Druskienik, celem złożenia wizyty p. marsz. Piłsudskiemu minister Spraw Zagranicznych Italji, Grandi, któremu towarzyszyli w podróży p. min. August Zaleski, szef gabinetu Spraw Wojskowych ppłk. Beck oraz mjr. Próchnicki.

Po powitaniu na dworcu druskienickim przez przedstawiciela p. wojewody białostockiego p. min. Grandi przesiadł się do oczekującego nań samochodu Pana Marszałka i w towarzystwie p. Ministra Zaleskiego oraz ppł. Becka odjechał na „Pogankę" do willi marsz. Piłsudskiego, dokąd przybył o godz. 10.20.

Przed bramą wjazdową w chwili przybycia p. min. Grandiego posterunki honorowe Korpusu Ochrony Pogranicza sprezentowały broń. Powitany następnie przez płk. dr. Woyczyńskiego oraz zastępcę szefa gabinetu ministra Spraw Wojskowych ppł. Kamińskiego p. min. Grandi skierował się do willi „Poganka", malowniczo położonej opodal brzegów Niemna.

Na werandzie willi nastąpiło spotkanie p. Marsz. Piłsudskiego z min. Grandim. Po serdecznem powitaniu p. marsz. Piłsudski podejmował gościa włoskiego lampką wina.

Rozmowa p. Marsz. Piłsudskiego z p. min. Grandim, prowadzona w obecności p. min. Zaleskiego, nosiła charakter niezwykle serdeczny i trwała około 2 godzin.

Wśród tej rozmowy towarzyskiej poruszano również główne problemy polityczne, interesujące wspólnie obydwa kraje, stwierdzając przytem, zupełną zgodność poglądów na omawiane zagadnienia.

OŚWIADCZENIE MIN. GRANDI'EGO.

P. Min. Grandi powrócił wczoraj o g. 17-ej specjalnym pociągiem z Druskienik do Warszawy w towarzystwie min. Zaleskiego, szefa gabinetu min. Spraw Wojsk. ppł. Becka oraz mjr. Próchnickiego.

Na dworcu Głównym spotkał p. ministra ambasador polski przy Kwirynale Przeździecki, ambasador włoski Franklin Martin oraz grono wyższych urzędników. M. S. Z.

W rozmowach, które były prowadzone podczas pobytu włoskiego Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie, ministrowie Zaleski i Grandi mieli sposobność wspólnie rozpatrzyć ogólną sytuację polityczną i zbadać ważniejsze sprawy, które interesują obydwa kraje.

Przegląd tych zagadnień i spraw, dokonany przez obydwóch mężów stanu w duchu przyjaznego porozumienia, doprowadził ich do stwierdzenia, że pomiędzy Polską a Włochami nie ma żadnej rozbieżności interesów. Owszem, stwierdzili oni, że stosunki gospodarcze pomiędzy obydwoma krajami mają dane na coraz większy rozwój i przedstawiają szerokie pole dla przyszłych możliwości.

Wreszcie, powołując się na wspólność kultury i na podstawy odwiecznej tradycyjnej przyjaźni między dwoma narodami, obaj ministrowie mogli ponadto stwierdzić tożsamość zupełną zapatrywań na główne zagadnienia polityki obecnej i wyrazili życzenie, by bliska (cordiale) i bezinteresowna współpraca obu rządów mogła się skutecznie przyczynić do wzmocnienia pokoju dla dobra Europy.

* * *

Wczoraj wiecz. min. Spraw Zagranicznych Włoch p. Dino Grandi w towarzystwie małżonki i min. Spraw Zagranicznych p. August Zaleski z małżonką odjechali do Krakowa.

Polityka zbożowa

w. r. 1930 31.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęconem omówieniu wytycznych polityki zbożowej na rok gospodarczy 1930/31, uchwalono m. in. co następuje:

1. Uwagi do taryfy celnej o możliwości bezcłowego przywozu do Polski zbóż i płodów strączkowych za zezwoleniem Ministra Skarbu.

2. Zasada premij wywozowych od zbóż w postaci zwrotu ceł zostaną nadal utrzymane.

Nie będą one mogły być zmienione przed upływem trzech miesięcy, licząc od dnia zapowiedzi zmiany.

3. Dla spotęgowania koncentracji eksportu zbóż przyznane będą tym firmom i organizacjom eksportowym, które będą wywoziły zboże w większych ilościach specjalne ulgi.

4. Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe będą wyposażone w odpowiednie środki obrotowe i akcja interwencyjna będzie za pośrednictwem tych Zakładów możliwie szeroko prowadzona w okresie pożniwnym. Rezerwy zbożowe w miarę likwidacji obecnych zapasów oraz wyszukania nowych składów wznowią zakupy interwencyjne celem umożliwienia rolnictwu wywiązywanie się z zobowiązań wobec instytucyj kredytowych.

Co się dzieje w Rumunji

ZJEDNOCZENIE DOKOŁA DYNASTJI. TWORZENIE RZĄDU.

PRZYCHYLNE KOMENTARZE.

Dzienniki bukareszteńskie zamieszczają w dalszym ciągu komentarze w sprawie objęcia tronu przez Karola II-go.

Nie zależna „Luota" stwierdza, iż syn króla Ferdynanda, który przewodniczył zjednoczeniu kraju, nie może powodować wśród rumunów rozwojenia, lecz przeciwnie dążyć będzie do zjednoczenia ich dokoła tronu.

Organ karlistów „Cuvantul" stwierdza, iż Karol powrócił w ciężkich dla państwa chwilach. Król wzywa wszystkich rumunów aby się zjednoczyli dokoła dynastji, tronu i najwyższych interesów państwa.

Naogół prasa liberalna zachowuje w dalszym ciągu swój punkt widzenia, trwając przy postanowieniach aktu z dnia 4 stycznia.

TWORZENIE RZĄDU.

Bukareszt 11 czerwca. Król Karol prowadzi dalsze narady i przyjął wczoraj wieczorem prof. Iorgę. Audjencja generała Averescu trwała całą godzinę.

Dziennik „Indreptarea", półurzędowy organ stronnictwa Awerescu, oświadcza, iż gen. Averescu wypowiada się przeciwko tworzeniu gabinetu koncentracyjnego i odmówił przyjęcia przewodnictwa lub nawet udziału w gabinecie koncentracyjnym. Generał Averesco uważa iż jedynie rząd stronnictwa, posiadającego jednorodność i jedność programu i działania odpowiada potrzebom chwili obecnej.

W dniu dzisiejszym król przyjmie b. premjera generała Coanda, Vaida - Voevod i Juljusza Maniu.

Król obdarzył prof. Iorga i przewodniczącego izby deputowanych Popa wielkim łańcuchem orderu króla Karola, który jest najwyższem odznaczeniem w Rumunji.

ŚMIERĆ W PŁONĄCEM MORZU

TRAGEDJA STATKU „PINTHIS".

Boston (Massachusetts). 12 b. m. Z powodu gęstej mgły parowiec pasażerski „Fairfax" zderzył się na pełnem morzu ze statkiem - cysterną, wiążącym znaczniejszy transport nafty.

Niezwłocznie po zderzeniu statek ogarnęły płomienie, które buchały również na „Fairfax'a", parząc dotkliwie kilkunastu pasażerów i członków załogi. Pasażerowie, na których zajęły się ubrania, skoczyli do wody, lecz płonąca nafta rozlała się na powierzchni morza, nieszczęśliwi więc ponieśli straszną śmierć.

Naoczny świadek opowiada że znajdował się wówczas na pokładzie „Fairfax'a", gdy nastąpiło zderzenie. Ujrzał wówczas jak strumienie płonącej nafty spadały na kilkanaście osób, które w nadziei ratunku rzuciły się w morze. Próby ratowania załogi statku okazały się niemożliwemi, gdyż statek przedstawiał morze płomieni i szybko zatonął.

Nazwa statku jest dotychczas nieznana. Na pokładzie jego było prawdopodobnie około 40-tu marynarzy.

Z pośród załogi „Fairfax'a" brakuje 11-tu marynarzy oraz 7 pasażerów.

BOSTON, 12 czerwca. Jak się okazało, statkiem, który zatonął po zetknięciu z parowcem „Fairfax", był statek „Pinthis" o pojemności 1.100 tonn, należący do New - England Oil Refining Company, idący z Fall River do Bostonu z ładunkiem nafty.

Morderca posła

Berlin, 12 czerwca. Biuro Wolffa donosi z Lizbony: lekarze, którym powierzono zbadanie stanu umysłowego mordercy, Piechowskiego, stwierdzili, że jest on osobnikiem, którego zachowanie wykazuje wszelkie znamiona manji prześladowczej.

Kryzys w obozie majowym

REFLEKSJE I NOWE POSZUKIWANIA W OBLICZU BILANSU CZTEROLECIA.

Sądząc z wielu oznak, a przedewszystkiem z głosów prasy — zanosi się w obozie majowym na głębsze przesunięcia o charakterze przegrupowań ideowych. Warto się wobec tego przyjrzeć bliżej tym ruchom wewnętrznym obozu „zwycięsców" i odczytać z nich rzeczywistą prawdę ewolucji duchwej ubiegłego czterolecia.

Najprzód — dla przypomnienia — parę informacyj z zakresu topografji ideowo - pacyfistycznej tego obozu, który nie był nigdy i nie jest także obecnie zgoła jednolitym.

Decydujący głos miała tam zawsze t.zw. grupa pułkowników, ściśle i bez żadnych zastrzeżeń związana z osobą Marsz. Piłsudskiego, a rekrutująca się przeważnie z dawnych legjonistów. Wódz tej grupy płk. Sławek, sam wyznał kiedyś głośno, że za całą zasługę swego życia uważa to, iz zawsze wiernie słuchał rozkazów Komendanta.

Obok tej grupy istnieje Partja Pracy, skupiająca żywioły liberalno - wolnomyślicielskie, o znamiennem nastawieniu gospodarczem (p.p. Bartel, Krzyżanowski, Byrka i inni). Przez długi czas grupa ta zezem patrzyła na „pułkowników" (głównie wskutek osobistych animozyj ku nim profesorów Bartla i Krzyżanowskiego); obecnie — po politycznem zlikwidowaniu (i to dwukrotnem!) p. Bartla przez „pułkowników", grupa liberalna jest osłabiona: jej obecny wódz, poseł Kościałkowski, ponoć grawituje ku „pułkownikom", co popycha prof. Bartla do secesji z dawnego swego stronnictwa.

Trzecią grupą jest radykalno-narodowy Związek Naprawy Rzeczypospolitej, obecnie występujący pod nazwą Związku Pracy Miast i Wsi: grupa bez większych wpływów faktycznych, skupiająca elementy radykalnej inteligencji narodowej, wysuwa bardzo silnie hasła rewizji ustroju państwowego, w ostatnich czasach ujawniająca żywsze zainteresowania socjalne (syndykalizm).

Dalej widzimy tam grupę konserwatywną, samą w sobie mocno zróżniczkowaną (Kraków - Wilno - Warszawa), ujawniającą ciążenie ku „pułkownikom", z którymi zbliża ich umiarkowanie społeczne i kult silnej władzy.

Bez większego znaczenia jest grupka chłopska (Bojko), Ignąca do każdego prądu siły. Na uboczu stoją, a raczej harcują dość zgiełkliwie socjaliści z pod znaku „frakcji PPS", a całkiem w cieniu błąkają się szczątki frondy NPR (Ciszak i Waszkiewicz).

Oto mozaika obozu majowego, widziana w płaszczyźnie przedstawicielstwa parlamentarnego. W t. zw. masach społecznych ad herenci tego obozu są zróżniczkowani dodatkowo jeszcze przez to, że poza „kierunkami" powyżej scharakteryzowanemi przyznaje się do łączności z obozem tym jeszcze pewna liczba zwykłych konjunkturowiczów (landszturm „ideowy"), którzy zawsze idą za prądem siły i korzyści.

Ten amalgamat społeczno - polityczny nie posiada z natury rzeczy cech trwałości. Dopóki regime trwał w glorji nowości i względnego powodzenia (1926—1928), spójność — choć sztuczna — była dość wielka. Czego nie sklejało przekonanie, temu pomagały — rozkazy. Płk. Sławek sporo zawsze miewał kłopotu z utrzymaniem subordynacji w tej pstrej gromadzie, ale jednak udawało mu się to nieźle. Klasycznym przejawem tej karności były „ślepe" podpisy pod nieznanym ni komu projektem zmian konstytucji. Wszystko było dobrze, dopóki było — dobrze; skoro jednak bilans czterolecia wypadł smętnie (kryzys ekonomiczny, brak sukcesów co do zmian konstytucji, załamanie się wielu luminarzy, rozrost nastrojów opozycyjnych itd.) — nie dziw, że w obozie rozpocząć się musiał ferment. Musiały przyjść refleksje, że jednak złemi widać kroczono drogami, skoro nic z wysiłków nie wychodzi...

Przejawy tych refleksyj? Czyż nie wystarczyłoby spytać samego prof. Bratla? Czyż nie zdradził się z niemi p. Czechowicz? Czyż nie są one udziałem Marsz. Szymańskiego? Najotwarciej rozsnął je w ostatnich czasach znany czytelnikom naszym „P r z e ł o m" organ b. Związku Naprawy Rzplitej, w którym wręcz napisano, że sanacja źle rozegrała swoją „partję", że zmarnowała czas, konjunkturę i najlepsze atuty, że obecnie przeżywa głęboki kryzys ideologiczny, że brnie w marazm i zastój myślowy, że niszczy możliwości, jakie kryły się w impulsie przewrotu myślowego itd. Oskarżenie „P r z e ł o m u" jest bardzo ciężkie: skwapliwie podchwyciła je prasa opozycyjna a zirytowany „P r z e d ś w i t" daremnie stara się wagę tych refleksyj obniżyć. Nawet „G a z e t a P o l s k a" nie zdobywa się na potępienie tych krytycznych myśli, ale miękko apeluje o — cierpliwość...

Jutro sprobujemy głębiej spojrzeć w te stosunki i w te przesunięcia.

Dzień polityczny

PREZYDENT RZPLITEJ WRĘCZY DYPLOMY MŁODYM LOTNIKOM.

W pierwszym dniu pobytu p. Prezydenta Rzplitej w Wilnie, w czasie Jego podróży po województwie wileńskiem t. j. w niedzielę dnia 15 b. m. odbędzie się w Wilnie wielka uroczystość lotnicza. W czasie tej uroczystości p. Prezydent Rzplitej wręczyć ma dyplomy lotnicze 15 nowym lotnikom wileńskiego aeroklubu, w tem jednej kobiecie.

OFICJALNE ZAWIADOMIENIE O INTRONIZACJI KRÓLA KAROLA II.

Charge d'affaire Królestwa Rumunji w Warszawie p. Davidecu zastępujący bawiącego w Bukareszcie posła Creczeanu złożył Ministerstwu Spraw. Zagranicznych oficjalne zawiadomienie o zniesieniu rady regencyjnej w Rumunji i intronizacji króla Karola II.

PRZYJAZD POSŁA PATKA.

Przyjazd do stolicy w sprawach służbowych posła Rzplitej Polskiej w Moskwie min. Stanisława Patka nastąpić ma w sobotę dnia 14 b. m.

WRĘCZENIE LISTÓW

Poseł norweski na Zamku.

Dnia 12 czerwca o godz. 1-ej p. Nils Christian Ditleff, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Norwegji, złożył Panu Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Przy audjencji byli obecni: p. wiceminister Spraw Zagranicznych Alfred Wysocki, Szef Kancelarji cywilnej p. Lisiewicz, zastępca szefa Gabinetu Wojskowego płk. Fyda, adjutant Pana Prezydenta R. P. kpt. Suszyński oraz członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego P. Prezydenta Rzplitej.

Stosownie do ceremonjału p. poseł Norwegji przybył na Zamek w towarzystwie Dyrektora Protokółu p. Karola Romera oraz adjutanta P. Prezydenta R. P. kpt. Górzewskiego.

Wywóz

W maju 1930 r.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego dotyczących handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem) wywóz w maju wynosił 1.432.330 ton, o wartości 199.201 tys. zł. W porównaniu do kwietnia r. b. wywóz zwiększył się na wadze o 78.690 ton, przy jednoczesnem zmniejszeniu wartości o 9.748 tys. zł.

W porównaniu do ubiegłego miesiąca sprawozdawczego w maju zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych o 12,4 milj. zł. na co złożyły się: zniżka wywozu: żyta o 4,2 milj. zł. jęczmienia o 2,6 milj. zł. owsa o 1,2 milj. zł. cukru o 3,5 milj. zł. paszy o 2,3 milj. zł. przy jednoczesnej zwyżce wywozu jaj o 3,1 milj. zł. i masła o 0,5 milj. zł. Wybitną sezonową zniżkę wykazuje wywóz nasion, roślin pastewnych i traw o 2,2 milj. zł., nasion buraków cukrowych 1,9 milj. zł. i nawozów sztucznych o 1,2 milj. zł.

W maju zwiększył się wywóz materjałów i wyrobów drzewnych o 6,9 milj. zł., przędzy wełnianej o 2,3 milj. zł., węgla o 2,0 milj. zł., skór surowych o 1,8 milj. i benzyny o 0,6 milj. zł.

Przegląd prasy

PRZED ZJAZDEM KRAKOWSKIM.

Zapowiedziano na koniec czerwca wielki zjazd polityczny stronnictw „centrolewu" w Krakowie. Wydarzenie niewątpliwie dużej miary. Opozycja czyni wysiłki, aby zaktywizować swoje siły i działaniom swoim nadać większy rozmach.

W ciekawem położeniu znalazło się Stronnictwo Demokracji Chrześcijańskiej: mało pasuje ono do tego towarzystwa, w któ rem rej wodzić będą pp. Diamand i Lieberman z P. P. S., Dąbski i Waleron z radykałów chłopskich. To też okręg krakowski tego stronnictwa zajął stanowisko bardzo zarezerwowane. „C z a s" pisze, że

Istotnie trudno sobie wyobrazić kapłanów należących do Chrześcijańskiej Demokracji, kroczących w pochodzie demonstracyjnym przez ulice Krakowa w jednym szeregu z przywódcami rewolucyjnego socjalizmu.

poczem dodaje, że

przecież nawet w ogniu walki chrześcijańska ideologja Chadecji, nie da się pogodzić z materjalistycznym światopoglądem marksizmu.

Zakłopotany „G ł o s N a r o d u" otworzył na ten temat wolną dyskusję, w której p. J. S. oświadcza się za współdziałaniem: sanacja jest istną zmorą naszego życia, a ponieważ

W pojedynkę żadne ze stronnictw polskich stojących poza sanacją dzieła usunięcia rządów pomajowych nie dokona; koalicja stronnictw związanych w centrolewie z przybraniem w sukurs Stronnictwa Narodowego, nietylko może ale ma obowiązek wobec Państwa o to się pokusić.

Tuż jednak obok senator Ch. D. prof. Thullie ze Lwowa wywodzi coś wręcz przeciwnego:

Narzekamy obecnie, że ministrem oświaty jest protestant, że na konferencji jakiejś urzędnik ministerstwa przemawia lekceważąco o religji, że rząd nie otacza dostateczną opieką żywiołu polskiego na Kresach, że BB. poleciło wyborcom kresowym wstrzymanie się od wyborów. Zupełnie słusznie. Ale czego mamy się spodziewać po objęciu rządów przez pp. Daszyńskiego, Liebermana, Diamanda i Struga? Wtedy rząd socjalistyczny wniesie do sejmu projekty ustaw o rozdziale Kościoła od państwa, wyrzucenia religji ze szkoły, zniesienia konkordatu, reformy rolnej bez odszkodowania, wtedy rząd wniesie utworzenie osobnej prowincji ukraińskiej z sejmem ruskim we Lwowie. — Czy do powstania takiego rządu robotniczo - włościańskiego mamy socjałom dopomagać? A jak mamy zwalczać zgubne idee socjalistyczne i ateistyczne, jeżeli utworzymy z lewicą jeden blok wyborczy?

Senator - profesor zaleca wobec tego utworzenie Bloku Katolickiego, któryby pod hasłem „Bóg i Ojczyzna" zespolił wszystkie siły katolicko - narodowe.

Śląska „P o l o n i a" uważa, że same protesty na zjazdach i wiecach nie wystarczą:

... trzeba, aby w jego (t. j. kongresu) założeniu tkwiło nie tylko żądanie zlikwidowania sanacji, ale także świadomość, że to zlikwidowanie wymaga wspólnego zbiorowego wysiłku. Dla takiego zaś solidarnego wysiłku potrzeba: najpierw wzajemnego zawieszenia broni całej opozycji polskiej i utworzenia jednolitego frontu walki, następnie zaś pewnego minimalnego programu pozytywnego, którýby pozwolił na utworzenie koncentracyjnego rządu na taki okres czasu, jaki byłby potrzebny dla zlikwidowania sanacji i wyciągnięcia kraju z kryzysu gospodarczego.

Czy to jednak będzie możliwe? Wyobrażamy sobie zgóry, czem się zechcą popisać w Krakowie ultra - radykali polityczni z pod czerwonych i zielonych sztandarów? Z całą niecierpliwością czekamy na ten żywy eksperyment nastrojów i rozsądku państwowego naszej lewicy...

Żyd. „N a s z P r z e g l ą d" czyni cierpką uwagę, że

Co się tyczy opozycji to jej o lekkomyślną cierpliwość posądzać nie można, ale ma ona inną wadę: zamierza coś, nie przewidując, jaki będzie tego koniec i ostateczny wynik. Mamy na myśli zapowiadany przez „centrolew" zjazd krakowski.

Skądże ta zjadliwość? Stąd, że 1-o zjazd nie ogarnął... mniejszości narodowych, 2-o lewica rzekomo nie chce słuchać rady sjonistycznej, aby się pogodzić z... rządem!

Ale kończy trzeźwą uwagą, że

... zapóźno na morały. Obie strony nie chcą zgody, lecz wojny. A jeśli chcą, to będą ją mieli. My zaś obywatele, nie dajmy sobie wmówić, że jest to naśladowanie francuskiej „macmahoniady", lecz wiedzmy, że jest to powtórzenie naszej roszlacheckich rokoszy i konfederacji.

W tem jest sporo racji...

Prezydent Rzplitej

Wśród elektryków polskich.

W dniu 9-tym b. m. odbył się łącznie z tegorocznem Walnem Zgromadzeniem jubileusz 30-lecia pracy [illegible] pracy inż. Jana Rzewnickiego poświęcenie nowej siedziby Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością Pan Prezydent Mościcki, długoletni członek Stowarzyszenia. Z okazji uroczystości Stowarzyszenie uprosiło Pana Prezydenta o przyjęcie godności członka honorowego.

Poza sprawozdaniem rocznem i licznemi referatami nastąpiło wręczenie dyplomów na członków honorowych p.p. profesorowi Mieczysławowi Pożaryskiemu głównie za zasługi na polu szkolnictwa elektrotechnicznego, inżyniera Jana Rzewnickiego oraz po prace nad polskiem mianownictwem elektrotechnicznem; pod prace te jubilat kładł przed trzydziestu laty fundamenty ze ś. p. Kazimierzem Obrębowiczem i ś. p. Marjanem Lu sławskim.

W walnem zgromadzeniu wzięło udział wielu uczestników z prowincji. Zakończono zjazd wspólnym bankietem, na którym wymieniono szereg serdecznych toastów koleżeńskich.

Zmiana stopy

dyskontowej Banku Polskiego.

Stopa dyskontowa Banku Polskiego od 13 czerwca 1930r. wynosi 6 i pół proc. M, natomiast stopa procentowa dla zastawów terminowych i otwartego kredytu 7 i pół procent.

Wypłata 74 milj. dolarów

Odszkodowanie za skonfiskowane okręty.

B e r l i n, 12 czerwca (tel.). Toczący się od dłuższego czasu spór pomiędzy niemieckiemi firmami okrętowemi, a rządem Sta nów Zjednoczonych o odszkodowanie za skonfiskowane Niemcom podczas wojny okręty towarowe i pasażerskie zakończył się orzeczeniem sędziego rozjemczego Remicka, przyznającem Niemcom odszkodowanie w wysokości 74, miljony dolarów.

Jakkolwiek pretensje Niemców były znacznie wyższe, mimo tego poszkodowane niemieckie firmy okrętowe wyrażają za dowolenie z takiego wyniku.

Z powyższej sumy przypadnie firmie Hapag i Lloyd 93 proc. Przyznana suma bedzie wypłaco na natychmiast w jednej czwartej, dalsza część do połowy ma być również wypłacona, wkrótce, druga zaś połowa będzie oprocentowana w wysokości 5 proc. i z niej pokrywane będą zobowiązania reparacyjne Niemiec.

Iskierki

Wyjazd do Anglji.

M a d r y t. — W dniu 20 b. m. król Alfons wyjeżdża na 3-tygodniowy pobyt do Anglji.

Pożyczka reparacyjna.

N o w y J o r k. — W dniu dzisiejszym syndykat Morgana zaofiarował publiczności obligacje pożyczki międzynarodowej rządu niemieckiego na sumę 98.250.000 dolarów. Obligacje te sprzedawane są po cenie 90 dolarów na sztukę przy oprocentowaniu 5½%.

Za „Paneuropą".

P a r y ż. — „Petit Parisien" po szczegółowem rozpatrzeniu projektu federacji europejskiej oświadcza, iż komentarze prasowe i informacje półurzędowe, zebrane w krajach zainteresowanych są naogół przychylne dla wspomnianego projektu.

Przeciwko komunistom.

H e l s i n g f o r s. — Delegacje, reprezentujące organizacje, które brały udział w manifestacjach antykomunistycznych na zebraniu, zwołanem wczoraj w Helsingforsie, wybrały 25 przedstawicieli, którzy przedstawili prezydentowi republiki dezyderaty celem przeciwstawienia się komunizmowi.

Delegaci domagali się zamknięcia drukarni pism komunistycznych, rozwiązania organizacyj komunistycznych i aresztowania przywódców. Rząd w odpowiedzi obiecał ograniczyć wydawanie pism komunistycznych.

Odwołanie Rudzutaka.

M o s k w a. — Rudzutak został odwołany za stanowiska komisarza Komunikacji. Na miejsce jego został mianowany Rukimowicz.

Przeciwko hitlerowcom.

B e r l i n. — Pruski minister Spraw Wewnętrznych dr. Waentig wydał rozporządzenie, zakazujące publicznego noszenia na obszarze państwa Pruskiego mundurów oraz odznak partji hitlerowskiej i innych nacjonalistycznych organizacyj, zbliżonych do hitlerowców.

Zmieniona Konjunktura

WYNIKI I PERSPEKTYWY WŁOSKICH ODWIEDZIN I RUMUŃSKIEGO PRZEWROTU.

Przeminął szereg dni gorącej walki dyplomatycznej stoczonej w Polsce lub w jej bezpośredniem sąsiedztwie. P. min. Grandi opuścił już Warszawę, Król Karol osiadł w Bukareszcie.

Jakżeż przedstawia się zmieniona konjunktura oraz jej najbliższe kadencje rozwojowe?

Zdaje się, że istotnie wynik włoskich odwiedzin w Warszawie nie wyszedł poza manifestację do brej woli w kierunku wzajemnego poparcia w trudnej sytuacji oraz łagodzenia różnic, pomiędzy taktyką Włoch, Polski oraz poczęści Francji. Inaczej być nie mogło, bowiem zasadnicze dążenia mocarstw, z głębi ich interesów wypływające i nurtujące pod powierzchnią wydarzeń, starły się w sposób dla włoskich kroków dyplomatycznych niepomyślny, dający wyraźną i silną przewagę stronie francuskiej.

Szemat tych dążeń oraz spowodowanej przez nie „gry podwójnej", parokrotnie już na tem miejscu zarysowany, u podstawy swej wykazuje przedewszystkiem ciężką opresję kapitału zachodnie go, zmuszonego gwałtownie poszukiwać pól inwestycyjnych i rynków zbytu na wschodzie Europy. Wobec blokady finansowej Polski przez Niemcy, której Francja przełamać nie umie, Ameryka zgłasza się na jej miejsce do Polski, Rumunji i niektórych innych krajów ościennych. Stąd wyraźna rywalizacja polityczna przygotowań dla ekspansji kapitału amerykańskiego i francuskiego w Europie Wschodniej.

Drugą zaś dawniejszą i jeszcze bardziej uderzającą podstawą położenia stanowi współzawodnictwo polityczne na tymże terenie Włoch z Francją. Na powyższem tle rozwinięta została ostatniemi czasy niezmiernie ożywiona działalność dyplomatyczna stron zainteresowanych.

Z natury położenia wyniknął jawny interes Włoch, ażeby rywalizację francusko - amerykańską wykorzystać, zbliżając się do Ameryki, ofiarując osłonę przed Niemcami, która naporem swym na Polskę usiłuje Ameryce przeszkadzać; wzamian zaś pozyskać pomoc kapitału amerykańskiego przeciwko groźnym dla Włoch poczynaniom finansowopolitycznym Francji na gruncie nadunajskim, zwłaszcza austrjackim.

Dążność w tym kierunku wymagała nawiązania kontaktu zarówno z Polską, jak też z Ameryką w Polsce. Ta właśnie dążność do wzmocnienia włoskiego stanowiska wobec Francji, pomimo złagodzonej postawy włoskiej wobec Francji, została dyplomatycznie przez Francję zwalczona. Taktyka francuska mistrzowsko ugodziła w węzeł sytuacji, w którym skojarzyły się oba dążenia dla Francji niedogodne: naprzód podstawowe amerykańskie, następnie zaś wtórne — włoskie. Krzyżując plan amerykański, tem samem Francja przekreśliła rachubę włoską. Osiągnięte to zostało przez intronizację Karola II w Bukareszcie w asystencji szeregu objawów, świadczących o jego bliskim do Francji stosunku. Nic też naturalniejszego i bardziej znamiennego jak wyjazd ambasadora amerykańskiego p. Willysa z Warszawy do Paryża dn. 10 b. m. zrana, a więc niemal bezpośrednio po przybyciu włoskiego mini stra do naszej stolicy. Również powrót tego ostatniego na Budapeszt — Wiedeń posiada trasę bezwątpienia polityczną.

W Paryżu znajduje się obecnie klucz sytuacji. Pozycja Francji na spornym z Włochami i Ameryką obszarze naddunajskim, do niedawna skoncentrowana w Austrji i Jugosławji, obecnie okrąża Węgry także za pomocą Rumunji. Pozycja włoska i amerykańska osłabły. Na uboczu stanęły Niemcy. Francja chce z niemi prowadzić politykę „paneuropejską", dla poparcia której domaga się od polski gospodarczego poświęcenia na rzecz Niemiec w postaci ratyfikacji konwencji o zakazach wywozu i przywozu. Niemcy ze swej strony (na razie i w sposób konkretny), lansują tylko, (w związku ze swym udziałem w paneuropie) koncepcję nadania suwerenności Gdańskowi. Prowadziłoby to w szybkiem tempie do jego anszlusu do Prus i odałoby im kontrolę nad amerykańskiemi projektami bałtycko - czarnomorskiego tranzytu, już ujętego pod wpływ francuski od strony Rumunji.

Jasno z powyższego wynika, jak bliskie być muszą te zagadnienia dla Polski. Jedynie pożądanem dla nas wyjściem jest kompromis pomiędzy Francją, Ameryką i Włochami. Wydaje się on nadal możliwym do osiągnięcia.

St. Szczutowski.

ZAMIAST ANGLJI — JAPONJA

SKUTKI AKCJI GHANDI'EGO.

L o n d y n, 12 czerwca (tel). Według oficjalnego sprawozdania o handlu zagranicznym wywóz angielski do Indji znacznie się zmniejszył. Ogólna suma importu tego kraju w ubiegłym roku wyniosła 9,3 milj. funtów, w tem na zmniejszenie importu z Anglji przypada 7 i pół milj. funtów.

Miejsce wyrobów angielskich zajmują wyroby japońskie.

KOMU ZAWDZIĘCZAM MÓJ POWRÓT?

KRÓL KAROL DO PRASY ZAGRANICZNEJ.

B u k a r e s z t, 12 czerwca. Wczoraj o gadz. 7-ej wieczór król Karol przyjął w pałacu królewskim przedstawicieli prasy zagranicznej w liczbie około 50. M. in. król oświadczył:

Zadano mi rozmaite pytania. Przedewszystkiem: czy wezmę czynny udział w rządzie? — a a następnie: Czy skłaniam się ra czej ku rządowi parlamentarnemu?

Odpowiem na to: Jestem przeświadczony, iż monarcha winien trzymać się w granicach, zakreślonych przez konstytucję. Wszystkie moje wysiłki zmierzać będą do zapewnienia szczerej współpracy z rządem i parlamentem.

Zapytywano następnie: Co było moją największą radością po powrocie do Rumunji?

Odpowiem, że był to widok mego syna.

Zadawano mi również pytania, czy jestem za udziałem kapitałów zagranicznych w przedsiębiorstwach rumuńskich?

Odpowiadam chętnie, aby wyjaśnić sprawę, którą uważam za doniosłą. Możecie panowie zapewnić zagraniczne koła finansowe o całkowitej mej przychylności. Jestem przekonany, że wykorzystanie wielkich bogactw w kraju wymaga współdziałania kapitału zagranicznego.

Zapytywano wreszcie, komu zawdzięczam mój powrót do kraju? Muszę stwierdzić, że sobie samemu; byłem sam sobie najpewniejszym pomocnikiem.

STANOWISKO SOCJALISTÓW

W i e d e ń, 12 czerwca. „A r b e i t e r Z e i t u n g" donosi z Bukaresztu, że socjaliści rumuńscy, mimo swoich przekonań, zgodzili się na wybór króla Karola, gdyż każde inne rozwiązanie kryłoby w sobie niebezpieczeństwo faszyzmu. Jeżeli Maniu nie przyjmie misji **tworzenia gabinetu**, wówczas wzmoże się niewątpliwie wpływ wojskowości.

Marszałek Prezan, wódz Rumunji w wojnie światowej, cieszy się w całym kraju wielką powagą i sympatją także i obozu zara nistów. Ci ostatni są zwolennika mi Francji; gen. Averescu skłania się natomiast ku Włochom.

MANIU PRZYRZEKA POPARCIE.

B u k a r e s z t, 12 czerwca. Król przyjął wczoraj przywódcę narodowego stronnictwa chłopskiego, Maniu. Król zakomunikował b. premjerowi swe życzenie powierzenia mu misji tworzenia nowego rządu. Maniu zaproponował, by misja stworzenia nowego rządu. w którym byłyby również reprezentowane czynniki polityczne, niewchodzące w skład narodowego stronnictwa chłopskiego, była powierzona jednemu z wiceprezesów tego stronnictwa albo gen. Prezanowi. Maniu zapewnił, iż zarówno on, jak i stronnictwo, które reprezentuje, okażą osobie, której będzie polecona ta misja, jaknajzupełniejsze poparcie. — Pol. Aj. Tel.

POWRÓT KRÓLOWEJ MARJI

W i e d e ń, 12 czerwca. Królowa Marja rumuńska, w przejeździe przez Wiedeń, złożyła wobec dziennikarzy wiedeńskich następujące oświadczenie:

„Śpieszę do Bukaresztu, aby zobaczyć moich dwóch synów i być pożyteczną królowi, albowiem wiem, że ma do spełnienia wielką i znamienną misję. Wiem, że cała rodzina królewska skupi się około króla i mam nadzieję, że i rzą ks. Helenę wkrótce jeko królowe. Zadanie, które ma przed so bą król, jest bardzo doniosłe i byłoby to wielkim sukcesem, gdyby mu się udało skupić około siebie wszystkie stronnictwa polityczne i wszystkie żywe siły Rumunji".

Janusowe oblicze p. Rechberga

Porozumienie francusko - niemieckie kosztem Polski.

P a r y ż, 12 czerwca. — Znany przemysłowiec niemiecki, Arnold Rechberg, zasypuje od kilku miesięcy prasę francuską listami, w których omawia możliwości po rozumienia francusko - niemieckiego.

Analizując ostatni jego list, George Bienaime w dzienniku „L a V i c t o i r e" oświadcza, że Rechberg jak Janus ma dwa oblicza, jedno z nich jest pokojowe, drugie zaś wojownicze. Rechberg albo grozi, albo uspakaja.

Grozi, gdy mówi: *„Bądźcie ostrożni: Rosja sowiecka, która się zbroi nieustannie, lada dzień rzuci się na Polskę i wówczas na stąpi katastrofa"*, lecz następnie śpieszy uspokoić zaznaczając, że wystarczy gdy Polska odda Niemcom korytarz, aby pośpieszyć jej z pomocą. Polska jednak nie zgadza się na zrzeczenie się korytarza pomorskiego, który stanowi rdzenną prowincję polską. Wówczas p. Rechberg ucieka się znowu do groźby, że *„niema niemca, któryby nie był gotów walczyć z Polską o odebranie tego korytarza".*

Tę samą taktykę stosuje Rechberg względem Francji; maluje on potęgę wojska niemieckiego i przemożne wpływy sfer wojskowych, które według niego rządzą się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, jak u siebie w domu, wskazując przytem na błąd, jaki Francja popełniła, szukając oparcia w sferach demokratycznych przeciwko wojskowym i nacjonalistom niemieckim. Przyniosła ona tem ujmę honorowi wojskowych niemieckich i powinna szukać sposobu zmazania tej obrazy, czyli innemi słowy, *warunki sojuszu francusko - niemieckiego powinny dać specjalne zadośćuczynienie honorowi i interesom wojskowym Niemiec.*

Oczekujemy kornie — oświadcza w zakończeniu Bienaime — owych warunków p. Rechberga, życzymy jednocześnie, aby zechciał nareszcie podać nam sprawiedliwe i logiczne powody, dla których Polska powinnaby zrzec się swej polskiej prowincji, której dano nazwę korytarza pomorskiego.

„Na wschodzie nic nowego"

Nowa orjentacja polityki celnej

P a r y ż, 12 czerwca. W dzienniku „L'A m i t i é F r a n ç a i s e" dep. Edmund Largier, członek komisji spraw zagranicznych, zamieszcza dłuższy artykuł o niepożądanych skutkach, jakie może wywrzeć nowa orientacja polityki celnej Niemiec.

Zaznacza on, że powziete przez Niemcy zarządzenia co do stawek celnych są w jawnej sprzeczności z duchem zawartego 17 marca b. r. traktatu handlowego polsko-niemieckiego.

Wszelka akcja gospodarcza między poszczególnemi państwa mi staje się niemożliwą, jeżeli tranzakcje handlowe nie są oparte zasadniczo na trwałych podstawach.

Otóż, wprowadzając do taryfy celnej Rzeszy system stawek ruchomych. rząd niemiecki burzy kompletnie owe podstawy. Czyż, starając się o wznowienie wojny celnej z Polską, która służy jedynie interesom nacjonalistów niemieckich, rząd niemiecki chce zmusić nas do stwierdzenia — zapytuje w zakończeniu dep. Largier — że „na wschodzie nic nowego". — Pol. Aj. Tel.

ŻYCIE RELIGIJNE

NOWY WYSTĘP SAHAJDAKOWSKIEGO

NAJŚCIE NA CERKIEW UNICKĄ.

Podczas nabożeństwa w cerkwi unickiej we wsi Dubeczno w powiecie Kowelskim, gromada prawosławnych, z których niektórzy byli pijani, pod przewodnictwem duchownego prawosławnego, Sahajdakowskiego, i jeszcze drugiego, wdarła się do cerkwi unickiej, pragnąc wytworzyć zamieszanie i rozpędzić modlącą się w cerkwi ludność katolicką wschodniego obrządku.

Jak przyznaje pismo rosyjskie „Z a S w o b o d u", duchowni prawosławni wtargnęli do cerkwi unickiej po nabożeństwie w cerkwi prawosławnej, ubrani w szaty liturgiczne. Dość dziwnie tylko brzmi w tem piśmie powód najścia na cerkiew unicką, a mianowicie chęć przyjrzenia się liturgji katolickiej wschodniego obrządku.

Czy na nabożeństwa przychodzi się uzbrojonym w drągi i inne przyrządy do bicia? Czy duchowni innych wyznań mogą wkraczać do obcych świątyń w ubiorze liturgicznym?

Widzimy zatem, że napad był obmyślany zawczasu i dokonany z premedytacją pod wpływem podburzających mów Sahajdakowskiego. Katolicy widocznie byli uprzedzeni o gotującym się napadzie, gdyż wyparli napastników ze świątyni i nie pozwolili jej zdemolować. Wywiązała się bójka, w rezultacie której wiele osób odniosło rany.

Duchowny Sahajdakowski znany jest dobrze na całym Wołyniu ze swych awanturniczych występów. Na skutek żądań ludności i władz administracyjnych metropolita Djonizy usunął go z Żabcza, gdzie doprowadził do bratobójczej walki. Obecnie w Dubecznie z jego winy znowu doszło do krwawych starć i walki pomiędzy ludnością, która dotąd żyła w spokoju i zgodzie.

Mamy nadzieję, że władze państwowe uczynią wszystko, aby skończyć z awanturami Sahajdakowskiego i zabezpieczyć na Wołyniu spokój religijny. — KAP.

Zaledwie 3 proc.

Zamieranie rodziny francuskiej.

Francja liczy 13 miljonów dorosłych mężczyzn. Z liczby tej 4.700.000 — to bezżenni. Prawie dwie piąte!

Inni są żonaci.

Na sto małżeństw przypada: 25 — bezdzietnych, 25 — z jednym dzieckiem, 22 — z dwojgiem dzieci. Pozostaje więc zaledwie 30 proc. małżeństw, mających conajmniej troje dzieci.

Co się zaś tyczy rodzin to na prawdę licznych t. zn. mających conajmniej siedmioro dzieci, to stanowią one niespełna 3 proc.

Francja — jak widzimy—zbiera bogaty plon szkoły świeckiej, wychowania nie opartego na etyce katolickiej.

Pobyt gości z Ameryki

Zacieśnienie węzłów duchowych z Polakami w Ameryce.

Wycieczka Polskiego Stowarzyszenia Rzymsko - Katolickiego z Detroit po trzydniowym pobycie w stolicy udała się w niedzielę 8-go b. m. do Łowicza, po czem ruszyła w dalszą drogę do Poznania, gdzie będzie świadkiem uroczystości „Tygodnia Emigranta". Następnie pielgrzymi polscy pod przewodnictwem swego biskupa, ks. Plagensa, udadzą się na Jasną Górę, zwiedzą Kraków, Zakopane, Śląsk Górny i po snędzeniu kilku dni wypoczynku wśród rodzin, zjadą się znów w Poznaniu, celem wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym.

W Warszawie najwyżsi dostojnicy państwowi i kościelni, jak organizacje katolickie, kobiece i młodzieży, okazywali wycieczce przy każdej sposobności radość swą i gościnność.

Gdy biskup Plagens, wzruszony temi dowodami przyjaźni i szacunku, które mu okazywano, udzielił żegnającym swego apostolskiego błogosławieństwa, odczuli to wszyscy obecni, jako wymowny znak zacieśnienia węzłów duchowych pomiędzy Polakami wiernymi wierze ojców na tutejszej i na dalekiej, amerykańskiej ziemi. Obecnie dokonywa się w Poznaniu i na Jasnej Górze dalszy akt tego zbratania na tle najgłębszych wzruszeń i wspólnych uczuć narodowych. Drogich gości podejmuje Prymas Polski.

Z ruchu

kościelno - organizacyjnego

Autonomiczne organizowanie się katolików świeckich, jako Kościoła słuchającego, dla celów religijno - wychowawczych w płockiej diecezji rozwija się stale.

Świeżo, 4 czerwca odbył się w Ciechanowie Zjazd Różańcowy dekanalny. Na Zjazd, któremu marszałkował p. Wincenty Czarnecki, właściciel ziemski z Mławskiego, przybyło koło 800 delegatów z dekanatu. Zebranie zagaił ks. prałat Chabowski, który, jako przedstawiciel J. E. Ks. Biskupa dla dekanatu i zarazem jako duchowy wódz dekanatu, spełnia swe zadanie ku zupełnemu zadowoleniu najnowszych potrzeb działania pu blicznego. Kapłanów było 10.

Program referowali: ks. dyr. Krajewski, prezes Czarnecki, p. Antoni Chmielewski i Panfil Stanisław. W dyskusji zabierało głos 24 osoby. Obrady trwały 6 godzin.

Na front wysunięto tym razem wykazanie potrzeby zorganizowania Kościoła słuchającego w Polsce na zasadach kodeksu kościelnego oraz sprawę zaopatrzenia katolików świeckich w amunicję duchowną, jak pisma katolickie, podręczniki rozmyślaniowe, Pismo Święte, broszury i wogóle druki katolickie.

Na czoło ruchu wybija się Ciechanów, Lekowo, Gołymin, Łysakowo i t. d. Potrzeba zespolenia, zabita przez niewolę, stale rośnie wśród ludu, rozwija się też zrozumienie potrzeby używania środków: nabywczych, łącznikowych, ideowych, technicznych i manifestacyjnych.

Zjazd wykazał dobre samopoczucie katolickie przybyłych i entuzjazm dla autonomicznego organizowania się Kościoła słuchającego na warunkach podyktowanych przez Kościół nauczający.

Zjazd zakończono żywiołową manifestacją na cześć Papieża i Biskupa Nowowiejskiego, mówców i prezydjum zasypano kwiatami. Podobne Zjazdy będą 11 i 18 czerwca w Żurominie i Nasielsku, a w jesieni w Raciążu, Wyszkowie i Makowie.

Uczestnicy.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

CH. U. R.

CHRZEŚCIJAŃSKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY W WILNIE

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy w Wilnie został założony w r. 1927 przy współpracy starsze go społeczeństwa i inicjatywie oraz energji Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie".

Stowarzyszenie Chrz. Uniwersytetu Rob. ma na celu akcję oświatową w duchu katolickim wśród warstw robotniczych i włościańskich. Do realizowania powyższych celów z zachowaniem obowiązujących ustaw i przepisów Stow. Chrz. Uniwersytetu Robot. dąży przez:

1) urządzanie wykładów, odczytów oraz zebrań dyskusyjnych;

2) organizowanie kursów zawodowych, jak i ogólno - kształcących;

3) zakładanie i prowadzenie bibljotek, czytelni, poradni dla samouków, muzeów, wystaw i t. p.;

4) organizowanie zebrań i wycieczek naukowych;

5) urządzanie przedstawień teatralnych, kinowych, koncertów ludowych;

6) popieranie rozwoju fizyczne go młodzieży przez tworzenie kół sportowych, organizowanie ćwiczeń gimnastycznych i t. p.;

7) budowę domów ludowych;

8) prowadzenie wydawnictw je dnorazowych i pojedyńczych.

Już w r. 1928 został otwarty kurs dokształcający dla robotników. Na kursie wykładano etykę, literaturę, zasady socjologji i matematykę. O poziomie tych kursów niech świadczą nazwiska prelegentów: ks. Wójcicki prof. U. S. B., p. Zdziechowska, ks. Sopoćko prof. U. S. B., dr. Glass, dr. Kosiński, pp. Jacewicz, Paprocki. Pierwszy kurs cieszył się tak wielkiem powodzeniem, że już w grudniu tegoż roku otwarto drugi kurs, gdzie kierownikiem został obecny sekretarz Ch. U. R., p. Paprocki.

W dalszym ciągu rozszerzając swą działalność oświatową Ch. U. R. założył w r. 1929 czytelnię pism i wypożyczalnię książek. Obecnie bibjoteka liczy 830 tomów literatury przeważnie polskiej i niektórych klasycznych autorów zagranicznych. Zaznaczyć trzeba, że Ch. U. R. prowadzi pracę oświatową na terenie Chrz. Związków Zawodowych, których członkowie bezpłat nie korzystają z urządzeń uniwersytetu.

Jak wielką popularnością cieszy się Ch. U. R. na terenie wileńskim dowodzi choćby to, że na członka tej oświatowej organizacji zapisało się, jako osoba prawna, Zjednoczenie Kolejowców Polskich. Obecnie Ch. U. R. prowadzi kursy dla analfabetów i 2 sekcje: sekcję kursów dokształcających i sekcję odczytową. Praca Ch. U. R. znajduje zrozumienie i poparcie ze strony wileńskich władz samorządowych: magistrat wileński wyasygnował na ten cel 2.000 i zł. 400 na bibljotekę. Fundusze czerpane są ze składek członkowskich.

Obecnie na czele wileńskiego oddziału Ch. U. R. stoi zarząd w następującym składzie: pp. adwokat Zmitrowicz, prezes ks. dziekan Kretowicz — wiceprezes, Malawko, skarbnik, Paprocki, sekretarz Tomkiewiczówna, Marciniak i Pawilonis — członkowie zarządu. — KAP.

Nagroda prasowa

Zapis katolickiego działacza.

Hiszpański działacz katolicki, Don Miguel Baygual, zapisał w r. 1926 w swym testamencie pewną sumę, której odsetki mają służyć jako nagroda prasowa dla pisma katolickiego, najlepiej zasłużonego sprawie katolickiej w obronie religji i praw Kościoła.

Do konkursu dopuszczone są pisma, stojące wyraźnie na gruncie katolickim, uznające władzę kościelną i poddające swój kierunek jej ocenie i kontroli.

Na egzekutora tego testamentu ofiarodawca wskazał Papieża, który, w osobie swego Nuncjusza w Madrycie zaakceptował zapis i ustalił zasady i przepisy postępowania dla jury konkursowej.

Pierwszy konkurs ogłoszono w tych dniach. Nagroda wynosi 10 tysięcy pesetów.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

13)

— Nie rozumiałem tych słów, ale czułem, że ta kobieta mówi rzeczy dziwne, których Indjanki nie znają. Dowiedziałem się od niej, że była córką „curandero" — znachora i maga indjańskiego, słynnego na całą okolicę.

— Ojciec mój był teolin, po waszemu „curandero" — mówiła Ajola— znał on wszystkie tajemnice życia i śmierci, a gdy przyszedł na niego czas, aby odszedł, zawołał mnie do siebie i powiedział: „Mnie woła świat inny. Już muszę odejść w inne, wieczne życie. Objawiłem ci wszystkie moje sztuki lekarskie i całą moją tajemnicę znasz. Pozostań nad jeziorem i czekaj na dzień który do twojego wigwamu przyprowadzi mężczyznę. Przyjdzie ich wielu, ale ty wybierzesz jednego".... I odszedł mój ojciec w Sierra Mostenas, aby samotnie umrzeć, ale odchodząc pozostawił mi woreczek ze skóry antylopy i powiedział: „Gdy przyjdzie ten dzień, że wybierzesz mężczyznę, dla którego masz być wszystkiem, otworzysz go i zobaczysz, co w nim jest a wtedy poznasz tajemnicę życia i śmierci".

Mówiła mi Ajola wiele dziwnych rzeczy, ale ja wiedziałem, że mnie kocha, a ja ją. Powiedziałem jej to szczerze. Po czterech dniach przybył do naszego wigwamu czerwonoskóry łowca. Opowiadał, że jest z gór i zdąża na północ. Był młody i piękny. Poprosił o „tortilas", gdyż miesa miał poddostatkiem — oraz zapalił wodą swoje naczynia skórzane.

Na widok Ajoli zapłonęły mu oczy. Na mnie patrzał z pogardliwą dumą, znamionującą synów gór. Czałem, że Ajola wywarła na nim wielkie wrażenie. Był dla niej bardzo uprzejmy i obdarował ją sznurem pięknych paciorków. Na drugi dzień dał jej „wampum", pas cudnej roboty, naszywany muszelkami i paciorkami. A trzeba wam wiedzieć, że kto Indjance daje „wampum", ten robi wyznanie miłości. Zagrała we mnie krew. Podszedłem do niego i rzekłem mu prosto w twarz.

— Ta kobieta do mnie należy i dlatego zabierzesz swój „wampum" i ruszysz w drogę jeszcze dziś.....

Wyprostował się na całą wysokość swojej potężnej osoby, popatrzał mi w oczy, a potem zrzucił z ramion kaftan z jeleniej skóry, obnażył się do pasa, wyciągnął z pochwy krótki nóż meksykański, omotał rękę w kostce czerwoną chustką i czekał na mnie.

Zrozumiałem go.

Chciał walki na noże. Spojrzałem na Ajolę. Stała spokojna, jakby na coś czekała. Spotkały się nasze źrenice, a w jej spojrzeniu wyczytałem jedno: „walcz"!

Walczyłem jak prawdziwy syn tej ziemi, ale Indjanin był silniejszy ode mnie.

Zadałem mu kilka ciosów w lewe ramię i czułem, jak ostrze się zatrzymało na kości. Pierś jego była dla mnie niedostępna. Po piętnastu minutach tej walki poczułem, że mi ręka słabnie, a nogi podemną drżą.

Postanowiłem skończyć z czerwonoskórym diabłem. Zadałem kilka strasznych pchnięć kierując je na brzuch. Wszystkie były bez skutku. Na to tylko czekał mój przeciwnik. Jak burza ruszył na mnie. Padały pchnięcia z błyskawiczną szybkością. Uderzył mnie w czoło i w okolicy ucha. Zachwiałem się. Ale uderzenia teraz kierował na moje prawe ramię, aby mi je ubezwładnić. Zalany krwią; zacząłem się cofać i wtedy oczy moje spotkały się poraz pierwszy od rozpoczęcia walki z oczyma Ajoli.

Postanowiłem zginąć! Skupiłem się w sobie cały i jak tygrys skoczyłem na Indjanina. Zakrwawione ostrze jego noża błysnęło mi przed oczyma i ugodziło prosto w piersi. Padłem od siły uderzenia, ale nie od rany: Nóż się zatrzymał na kości mostowej. Zerwałem się na nogi. Jakaś dziwna moc wstąpiła teraz we mnie. Zwarłem się z moim wrogiem, ale ostrze jego noża przecięło moje palce i nóż wypadł mi z ręki na piasek.

Ujrzałem śmierć.

Krwawy nóż, jak wąż zawił przede mną. Pomiędzy mnie a tego szatana skoczyła Ajola i już nic nie widziałem, jak się to stało. U moich stóp leżał trup Ajoli z potwornie rozpłataną piersią.

O, przyjaciele moi, płakałem wtedy wszystkiemi łzami, jakie miałem w duszy...

Położyłem się przy zwłokach, jak pies przy nogach swojego pana i czekałem na mój koniec.

Czerwonoskóry djabeł zabrał swoje rzeczy, wskoczył na siodło i odjechał...

W piasku złotym, na brzegu jeziora, wykopałem grób, aby w nim ułożyć moje szczęście. A gdym ją grzebał, rozsunął się kaftan na jej piersiach i ujrzałem ukryty woreczek skórzany, cały zbroczony krwią i przedziurawiony. Ostrze przez niego trafiło do serca. Wyjąłem go ostrożnie, jak świętość i otworzyłem. W woreczku znalazłem wyrzezaną w srebrze postać kobiecą. — Patrzcie oto ona jest... Ręce wzniesione do góry... i głowa szkieletu trupiego, z zausznikami. Życie i śmierć..."

Kapitan ukazał kobietom niezgrabną figurkę wyrzezaną w srebrze.

C. d. n.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kosztowne funkcje kupieckie

STRATY SKARBU PAŃSTWA NA GOSPODARCE W LASACH PAŃSTWOWYCH.

Jak wiadomo, sytuacja na rynku drzewnym jest obecnie rozpaczliwa wobec małego popytu i niskich cen drewna.

W styczniu rb. w przemyśle drzewnym było zatrudnionych 46.324 robotników, gdy w styczniu 1929 roku zatrudniano 50.952 robotników — zmniejszenie zatrudnienia wynosi przeto 10 proc. Z 688 tartaków pracowało 446 przy 172 nieczynnych. (W styczniu roku ub. stało bezczynnie 155 tartaków, zaś 463 znajdowało się w ruchu). Liczba robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach tartacznych wynosiła w styczniu 1930 — 26.968, w styczniu 1929 r. — 30.915 osób.

W jaki sposób ustosunkował się do tego Departament Lasów — opisuje czasopismo „P r z e m y s ł i H a n d e l D r z e w n y":

„*Depart. Lasów osiągnął wyniki wręcz odwrotne w stosunku do swoich zamierzeń. Depart. wyruszył do walki przeciwko polskiemu kapitałowi drzewnemu a wyświadczył mu przysługę, albowiem zmniejszył stopień jego zaangażowania się w chwili kryzysu i w ten sposób uchronił go jeszcze przed większemi stratami.*

Chciał zwiększyć dochodowość z lasów państwowych, a w skutku przerzucił gros strat na Skarb Państwa. W momencie kryzysu byłby sobie dał łatwiej radę obrot ny kapitał prywatny, aniżeli mniej doświadczony aparat rządowy".

Tyle fachowe czasopismo.

Rzeczywiście, Dep. Lasów wybrał najmniej odpowiednią chwilę do spełniania roli przemysłowca i kupca. Niepotrzebnie i z wielką stratą angażuje kapitał miljonowy na wyróbkę drewna, które potem gnije z powodu braku nabywców.

Niepotrzebnie również płaci odszkodowania firmom za zerwanie się przez nie uprzednio zawartych kontraktów.

Oto parę przykładów uzasadniających nasze stanowisko, zaczerpniętych ze sprawozdań Dyrekcji Lasów Państwowych.

W Białowieskiej Dyr. Lasów daje się zaobserwować zatrważający wzrost remanentów drzewnych, które na 1.X.28 wynosiły 8.408 m³ drewna użytkowego — a na 1.X 29 już — 120.903 m³; — gorzej jeszcze przedstawia się ten stan rzeczy w Dyr. Warszawskiej, tutaj bowiem remanenty drzewne na 1.X.28 wynosiły 153.243 m³ drewna użytkowego, a na 1.III.30 już 372.738 m³.

W tym samym okresie czasu remanenty w materjałach tartych wzrosły z 23.000 do 32.000 m³.

Warto też zanotować, że tartakom Warszawskiej Dyr. brakowało na pokrycie wydatków w 1928—29 r. aż 1.200.000 złotych. Sumę tę, oczywiście, musiała pokryć Dyrekcja. Gdyby fakt taki zaszedł w prywatnem przedsiębiorstwie, to zastanowionoby się, czy wogóle należy prowadzić te tartaki.

W nadleśnictwie H. w Białowieskiej Dyr. Lasów Państw. wyrobiono 2.000 m³ kopalniaków, za które pewna firma oferowała w n-ctwie jesienią 1929 r. 30 zł. za 1 m³. Nadleśniczy ofertę firmy przesłał do akceptacji Dyrekcji, która przetrzymała ją do wiosny 1930 r. i w końcu z powodu braku reflektantów poleciła sprzedać te kopalniaki po cenie taksy tj. po 22 zł., a więc na jednej tej tranzakcji Skarb stracił 16 tys. zł. W ten sam sposób sprzedano w tem nadleśnictwie bindrę (oferowano za lagę 114 zł., a sprzedano po 75 zł.) i kloce sosnowe.

Oto skutki przejęcia funkcji kupieckich przez Dyrekcje Lasów Państwowych.

C-zet.

Najbogatszy kraj

2 i pół miljarda dolarów zagranicą.

Dziennik „The New York Sun" zamieścił bardzo interesujący wywiad ze szwedzkim królem zapałczanym Ivarem Kreugerem, bawiącym obecnie w Nowym Jorku. Zapytany, jaki kraj w Europie, według jego opinji, znajduje się na najsilniejszej podstawie z gospodarczego punktu widzenia, Kreuger bez namysłu odpowiedział, że krajem tym jest Szwecja, w której fluktuacja pieniądza i przemysłu jest najmniejsza ze wszystkich krajów.

Dodał jednak zaraz, że najbogatszym krajem w Europie jest dzisiaj Francja, która na handlu i przemyśle zaoszczędza rocznie ponad 600 milj. dolarów, lokując je w bankach zagranicznych.

„Obecnie — mówi Kreuger — Francja ma ulokowane zagranicą przeszło 2 i pół miljarda dolarów. Mogłaby ona z łatwością spłacić Stanom Zjednoczonym długi wojenne, wypisując poprostu **czek na odpowiednią sumę**".

Walne zebrania

J. K. Poznański w Łodzi o 16 lok. tow. ul. Ogrodowa 17.

Bank Ziemi Kaliskiej w Kaliszu lok. banku ul. Al. Józefiny.

Krakowskie tow. wzaj. ubep. w Krakowie o 10 gmach tow. ul. Basztowa 8.

Radomska przędzalnia lnu w Radomiu o 17 lok. zarz. ul. Margwilska 3.

Tow. Kredytowe Ziemskie w Siedlcach o 10 w Banku Ziemiańskim wybory.

Dn. 17 Cielce cukrownia o 12 w Banku Zachodnim ul. Fredry 6.

Pilica fabr. papieru o 9 w Warszawie lok. adw. Szpakowicza ul. Próżna 5.

I. Krajowa hurt. win Maurycy Scydel i sp. w likwid. o 19 lok. ski ul. Senatorska 38.

Karol Hoffrichler zakł. włókien. w Łodzi o 17 lok. ski ul. Piotrkowska 204.

Bank Handlowo - Przemysłowy w Łodzi o 18 lok. wł. ul. Piotrkowska 96

J. Smarzyński, F. Miłobędzki i I. Malewski przem. włók. w Łodzi o 17 lok. ski ul. Nowosenatorska 7.

Krakowska fabr. portl. cementu. w Krakowie o 11 lok. ski ul. św. Jana 13.

Tow. Kredytowe Ziemskie oddz. w Kaliszu o 10 r. lok. Banku Ziemiańskiego.

Sp. Akc. przem. naft. i gazów ziemnych we Lwowie o 12 w Banku Dyskontowym Warszawskim ul. Trzeciego Maja 14.

Dn. 18 Orthwein, Karasiński i sp. odlewnia tow. akc. 2 term. o 18 biuro zarz. ul. Nowogrodzka 40.

Łazy fabr. portl. cementu o 17 biuro zarz. ul. Przeskok 4.

Snop tow. ubezp. 2 term. o 17 lok. tow. ul. Traugutta 3.

ZMIANA OPŁAT

manipulacyjnych za wnioski o pozwolenie przywozu.

Zgodnie z uchwałą ramową zebrania plenarnego i z konferencją, jaka się odbyła w Izbie z zainteresowanemi kołami 21 maja r. b., prezydjum Izby przemysłowo - handlowej w Poznaniu ustala następujące opłaty za wnioski o pozwolenia na przywóz towarów.

Podstawowa opłata od każdej pozycji wynosi 2. — zł. + ½% od wartości do 500. — zł., najmniej jednak 2. — zł., najwyżej 4.50 zł.

Przy wartości od 501. — do 1.000. — zł. ¾%, najmniej jednak 7. — zł. najwyżej 9.50.

Przy wartości od 1.001. — do 5.000. — zł. 3 promille, najmniej jednak 9.50 a najwyżej 17. — zł.

Przy wartości towaru ponad 5.000. — 2½ promille, najmniej 17. — zł., najwyżej zaś 300. — zł. od jednego wniosku.

Od wniosków o pozwolenie przywozu samochodów 3½ promille od wartości, jednakże tylko od samochodów, na które firmy otrzymały pozwolenie przywozu.

Jako wartość towarów przyjmuje Izba cenę zagraniczną towarów bez opłat celnych według faktury zagranicznej.

KONTYNGENTY

przywozowe na III kwartał r. b.

Przypominamy wszystkim zainteresowanym importerom, iż ostateczny termin przyjmowania podań o przywóz towarów reglamentowanych na III kwartał 1930 r. upływa z dniem 17 czerwca rb.

Po powyższym terminie podania nie będą przyjmowane.

ODPADKI SKÓR

Nowe cło wywozowe.

Dziennik Ustaw Nr. 42 z dn. 11 czerwca przynosi rozporządzenie o nowej stawce wywozowej od odpadków skór surowych.

Zwrot cła

przy wywozie tkanin.

Dziennik Ustaw Nr. 42 z dn. 11 czerwca r. b. przynosi rozporządzenie o częściowej zmianie rozp. z 29 czerwca 1929 w sprawie zwrotu ceł przy wywozie gotowych wyrobów włókienniczych.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stan. Zjedn. 8.88½ (sprzedaż 8.90½, kupno 8.86½).

DEWIZY

Belgja 124.45 (sprzedaż 124.76, kupno 124.14); Holandja 358.60 (sprzedaż 359.50, kupno 357.70); Londyn 43.32 (sprzedaż 43.43, kupno 43.21); Nowy Jork 8.908 (sprzedaż 8.928, kupno 8.888); Nowy Jork (Kabe) 8.92 (sprzedaż 8.94, kupno 8.90);

Obroty b. małe. Tendencja przeważnie utrzymana. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.8885. Rubel złoty — 4.61¾. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 1.75; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.75. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin — 212.78.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 110.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.00; 5 proc. konwersyjna 75.25; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.).

AKCJE.

B. dyskontowy 116.00; B. polski 170.50; B. zachodni 73.00; B. zw. sp. zar. 72.50; warsz. Tow. fabr. cukru 34.00; Węgiel 47.00; Lilpop 27.75; **Modrzejów 10.25.**

Obrazki z życia

ZAMIAST KIELISZKA WÓDKI...

Kazdy świąteczny dzień w Polsce obfituje w wydarzenia, które, ujęte następnie w formę reporterskich wzmianek, widnieją w poświątecznych numerach dzienników, jako: „Krwawe ofiary świątecznych libacyj", „Ohydne morderstwo po pijanemu", „Pijany skoczył z czwartego piętra na bruk" i t. p.

Doprawdy, niema chyba nic bardziej nieprzyjemnego jak ta krew z alkoholem pomieszana wartką strugą przez szpalty dzienników płynąca. Co najsmutniejsze — to fakt, że wypadki te, choć tak liczne, nie pobudzają w należytym stopniu czujności społeczeństwa; uważa ono panoszące się w Polsce pijaństwo za zło konieczne, które się żadnemi środkami wytępić nie da.

Tak nie jest. Nadużywanie alkoholu jest, oczywiście, nałogiem bardzo silnym i silnie zakorzenionym, ale przy zastosowaniu pewnego systemu leczniczego na dalszą metę — nałóg ten, zwłaszcza u jednostek obdarzonych silniejszą wolą, dałby się, jeżeli nie unicestwić, to w każdym razie — umiejscowić!

Należałoby zacząć przedewszystkiem od uświadamiania. Ludzie coś nie coś wiedzą o zgubnem działaniu wódki na zdrowie, bez różnicy, czy będzie to „czysta", czy „zakrapiana", ale niedowierzają zbytnio w tym względzie — medycynie. Niewątpliwie, byłoby bardziej wymowne (zwłaszcza w dzisiejszych czasach!) wykazanie zwolennikom alkoholu zgubnego wpływu wódki na ich kieszenie... A to uczynić łatwo!

Weźmy dla przykładu statystykę Polskiego Monopolu Spirytusowego z roku 1928: spirytusu sprzedano 59.401.000 litrów, spirytusu do wyrobu wódek — 47.518.211 litrów. Jeżeli dodamy obie te liczby — stwierdzimy, że Polska w roku 1928 spłynęła, już nie strumieniem, nie rzeczką, ale całem morzem alkoholu z czego Monopol osiągnął 581.789.000 zł. wpływu (o 41 miljonów zł. więcej, niż w roku poprzednim). Obliczając ludność Polski na okrągłe 30 miljonów mieszkańców i przyjmując że jedną trzecią tej liczby stanowi „kontyngent" odbiorców Monopolu Spirytusowego — wyprowadzimy z łatwością, że: 581.789.000 zł. : 10.000.000 daje 58 zł. 17 groszy rocznego wydatku na każdego pijącego wódkę mieszkańca Polski! Suma to, jak na nasze warunki, bardzo wysoka, tem bardziej, że jak praktyka uczy — wszelkie wyliczenia papierowe są znacznie niższe od rzeczywistych.

Na tle tego, tak pokaźnego, a tak szkodliwego wydatku — smutno przedstawiają się inne pozycje przeciętnego budżetu przeciętnego mieszkańca Polski, a już specjalnie wydatki na produkty istotnie zdrowe i dla organizmu potrzebne — zamykają się w sumach minimalnych. Np. — cukier! Ten, niezmiernie ważny ze względu na swoje odżywcze własności produkt wyraża się przeciętnie w kwocie 13 zł. 75 groszy rocznego wydatku na każdego mieszkańca! „Proporcja" zaiste niebylejaka — tu na płyn, zatruwający organizm — przeszło 58 złotych, tam — na produkt, maszynerję tę podtrzymujący — złotych niespełna 14!

A przecież można byłoby ten opaczny „porządek rzeczy" odmienić, tem bardziej, że cukier, jak stwierdzono, stanowi swojego rodzaju „odtrutkę" przeciwalkoholową. Oczywiście — trudno się spodziewać, że pijak odrazu ciśnie w kąt butelkę wódki, poto by napić się szklankę dobrze osłodzonej herbaty, ale... czyż odrazu Kraków zbudowano?

Powoli, a wytrwale należy dążyć do ograniczenia konsumcji alkoholu, a nadejdzie kiedyś chwila, kiedy wśród innych trzeźwych społeczeństw świata — Polska zajmie przodujące miejsce...

Cis.

ZE ŚWIATA

Konserwowanie tkanin

Doniosły wynalazek Albertusa.

O ile można się ustrzec od wszelkiego rodzaju zwierzęcych szkodników, jak mole, żuki drzewne itp., o tyle od szeregu wieków nauka była bezsilna wobec naturalnego rozkładu tkanin, spowodowanego brakiem zawartych we włóknach substancji bitumicznych.

Braki te zostały usunięte dzięki wynalazkowi chemika monachijskiego Albertusa. Postępowanie jego polega na tem, że się nietylko chroni tkaninę przed szkodliwym wpływem różnych czynników zewnętrznych, zwłaszcza zaś azotu atmosfery, lecz że się zagrożonej tkaninie dostarcza potrzebnej ilości bitumów, przez co odzyskuje ona dawną swą elastyczność, odporność a nawet barwę. W ten sam sposób można również konserwować freski oraz rzeźby. Albertus uratował już wiele bardzo cennych tkanin w różnych muzeach państwowych w Niemczech, a dalsze próby wykazały, że metoda jego będzie miała doniosłe znaczenie dla przemysłu włókienniczego.

— Czy ty sypiasz po obiedzie?
— Sypiam, ale rzadko.
— Dlaczego?
— Bo rzadko jadam obiady.

(Buen Humor).

CZY WIECIE ŻE...

...statystyka wykazała, że przeciętny wzrost młodzieży niemieckiej jest o całe 4 cm. mniejszy niż wzrost przedwojenny tego samego wieku. Oznaczałoby to zastraszające karłowacenie rasy niemieckiej.

...nazwa „gobelin" pochodzi od sławnej rodziny farbiarzy francuskich, która żyła w XVI wieku i na farbowaniu delikatnych dywanów i tkanin dorobiła się wielkiego majątku.

...znana linja okrętowa „Cunord Line" przystąpiła do budowy nowego olbrzymią transatlantyckiego obliczonego na 4.000 pasażerów. Kosz budowy wyniesie 6.000.000 funtów sterlingów, czyli zgórą 250 miljonów zł.

...wyrażenie „głos stentorowy" pochodzi od homerowego bohatera, wielkodusznego Stentora, który umiał krzyczeć tak głośno, jak 50-ciu ludzi.

Humor

Pewien wieśniak, posiadający kilkoro dzieci a bardzo skromne dochody, wynalazł dowcipny sposób oszczędnego żywienia dzieci. Wieczorem przywoływał je do siebie i pytał:

— Kto się obejdzie bez kolacji, dostanie 5 centów.

Dzieci chętnie przystawały na tę propozycję. Nazajutrz rano ojciec zwoławszy dzieci, mówił:

— Kto chce mleka na śniadanie, musi dać pięć centów!

(Chicago Tribune).

POWODZIE NA POKUCIU

SKUTKI BARBARZYŃSKIEJ GOSPODARKI LEŚNEJ.

(Korespondencja własna).

Stanisławów, 10 czerwca.

Z nastaniem lata na Pokuciu rozpoczynają się sezonowe powodzie - potopy, narażające ludność miejscową na olbrzymie straty i doprowadzające ją do nędzy. Potopy te datują się od 1927 r., t. j. od czasu przystąpienia do intensywnego niszczenia lasów po obu stronach rzeki granicznej Czeremoszu, co się oczywiście nazywa „intensywną eksploatacją". Potopy te powoduje przede wszystkiem dziki spław drzewa, który możeby był na miejscu w dżunglach Afryki lub puszczach Ameryki, ale nie w Europie.

Latem i wczesną jesienią poziom wód w Czeremoszu jest niski i nie nadaje się do spławu drzewa. Wobec tego przedsiębiorstwo, niszczące lasy, urządza szereg zbiorników wody, które zwą się „klauzami" i stanowią wielkie jeziora o miljonowej pojemności metrów sześciennych wody. Klauzy służą do sztucznego podnoszenia wód Czeremoszu, umożliwiającego spław. Spław ten prowadzony bez odpowiedniej kontroli, przy 10 metrowym spadzie rzeki niszczy straszliwie brzegi rzeki i prowizoryczne budowle ubezpieczające, gdzieniegdzie istniejące, rzeka bowiem nie jest wogóle uregulowana.

Przy większym stanie wód drzewo unoszone prądem tworzy stałe zapory, które wywołują powodzie, znoszące mosty i budynki w dolinach. Zdarza się również przy większych deszczach, iż zapory, chroniące sztuczne jeziora, pękają i powodują katastrofy żywiołowe. Tak było w 1927 r., gdy pękły tamy w kilku jeziorach i zmiotły z oblicza ziemi szereg wsi. Stało się to tak nagle, iż mieszkańcy, zaskoczeni powodzią w czasie snu, nie mogli nawet wyskoczyć z chat.

Ministerstwo Robót Publicznych w roku bież. na cele regulacji Czeremoszu przeznaczyło 50 tys. złotych. Jest to kropla w morzu, gdyż Czeremosz trzeba regulować na przestrzeni 150 kilometrów. Brak funduszów, przesilenie gospodarcze i t. p.—wszystko to pozostawia ludność Pokucia w stanie bezradnym, w oczekiwaniu nowej klęski.

Tymczasem komisja polsko - rumuńska dla spławu drzewa i Galicyjska Spółka Drzewna, pobierające opłaty od spławu na Czeremoszu, ściągnęły w roku 1929 poważną sumę 1.232.640 zł.

Pokucie oddawna domaga się, by rząd wydarł te opłaty z rąk przedsiębiorców prywatnych i sam administrował funduszami pochodzącemi z tego źródła, zwłaszcza że większość przedsiębiorców nie są nawet obywatelami polskimi, i wyrąbane w Polsce drzewo przerabia zagranicą. Przeszło miljon złotych rocznie byłoby sumą wystarczającą dla systematycznych prac regulacyjnych i pozwoliłyby nawet zużytkować siły prądu Czeremoszu dla elektryfikacji Pokucia.

Tymczasem wszystko pozostaje bez zmiany, a ludność wciąż jest niepewną jutra.

Pozatem niszczenie lasów na Pokuciu budzi już poważne zaniepokojenie, gdyż dotychczas zalesione tereny skalne przeistacza w nieużytki i zwiększa niebezpieczeństwo powodzi, nawet w razie sprawnego funkcjonowania tam (klauz). Losy południowo - zachodniej Francji, która na wiosnę b. r. stała się ofiarą katastrofalnej powodzi, właśnie wskutek bezmyślnego wyniszczenia lasów na stokach Pirenejów — powinniśmy mieć stale przed oczyma.

Rozumna eksploatacja bogactw leśnych nie może mieć nic wspólnego z barbarzyńskiem wyniszczaniem lasów przez chciwość prywatną, nie liczącą się wcale z dobrem ludności okolicznej i całych połaci kraju, narażanych na ponoszenie skutków chciwości jednostek.

Władze rządowe są zbyt tolerancyjne wobec praktyk leśnych przedsiębiorstw drzewnych, należy jednak położyć kres właściwie bezprawnym wyrębom, nieodpowiadającym naturalnemu przyrostowi i zamieniającym zbocza Karpat w nieużytki. Ktoś za to wszystko musi być odpowiedzialny, chociaż Pokucie tak daleko od Warszawy.

L.

„Polska Szwajcaria"

DZISIEJSZE LOSY OJCOWA.

(Korespondencja własna

Ojców, 10 czerwca.

Ojców, — ta szczodrze przez Boga wyposażona w strzeliste skały i niezrównane w swem pięknie wąwozy, miejscowość, jest niestety przez ludzi niedoceniona, a nawet potrosze zaniedbana.

Nowo wybudowana szosa, która biegnie od Krakowa do Olkusza, jakkolwiek umożliwiła dogodny dojazd do tej pięknej miejscowości, to jednak wywołała dużo słusznego niezadowolenia i utyskiwań z tego powodu, iż trasa jej została przeprowadzoną przez uroczą dolinę ojcowską, co jest powodem zakłócenia spokoju, jak również wzniecania tumanów kurzu.

Sam wjazd do Ojcowa, wijącą się serpentinami szosą, przez „Bramę Krakowską" jest miłą emocją, niestety nowo wybudowany tartak, w najpiękniejszej stronie doliny, świadczy tylko o niezrozumieniu piękna samego Ojcowa.

Niespotykaną nowością jest pobieranie opłaty po 2 zł. za postój samochodu na pustym placu obok parku, w innych zaś miejscach z rozporządzenia dyrekcji postój samochodów jest wzbroniony.

Prowadzony przez szereg lat jedyny zakład hydropatyczny „Goplana", ostatnio został zamieniony i wynajęty na pensjonat, co również nie może być policzone na dobro dotychczasowych właścicieli.

Te wszystkie jednak niedomagania nie potrafią przysłonić piękna Ojcowa, a dowodem tego są bardzo liczne wycieczki, szczególnie ze Śląska.

Powiat Olkuski, w granicach którego leży Ojców, zalicza się do najbogatszych w Polsce, a to dzięki posiadaniu dużych obszarów leśnych i wielu innych a cennych objektów. Mimo tego Sejmik, któremu przewodniczy miejscowy starosta p. Stamirowski, zadłużony jest na 1.300 tysięcy zł. a magistrat, któremu burmistrzuje p. Starkiewicz, w krótkim czasie zadłużył się na 1.500 tysięcy zł.

Jako przykład nieudolności i rozrzutności tamtejszych dygnitarzy jest budowa półtora km. szosy w stronę Żarnowca, przy której jest zatrudnionych aż 2 inżynierów i 11 urzędników w biurze.

Nic więc dziwnego, że ludność tego rodzaju gospodarkę bardzo boleśnie odczuwa na swej skórze. Dla przykładu przytoczę rodzaj i wysokość opodatkowania. I tak: dzierżawcy hotelu w Ojcowie, w którym jest zaledwie 9 mizernie umeblowanych pokojów oraz restauracji, czynnej tylko w sezonie letnim, niezależnie od podatku drogowego, pobieranego przy świadectwie przemysłowem, wyznaczono na rzecz sejmiku, „za nadzwyczajne zużycie dróg" 1.800 zł. (dosłownie jeden tysiąc osiemset złotych podatku).

Nawiasowo dodam, iż opodatkowany nie posiada żadnej siły, tak pociągowej jak i mechanicznej.

Również i miejscowe kupiectwo narzeka na bardzo wysokie wyznaczenie skarbowych podatków obrotowych przez tamtejszy Urząd Skarbowy, wielu już zlikwidowało swoje przedsiębiorstwa, a jeżeli system takiego „na widzimisię" wyznaczania obrotów i pobierania w tej wysokości stawki podatkowej nie będzie zaniechany, to po solidniejszem handlu pozostanie tylko wspomnienie.

Piotr Florczyk.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Kongres Eucharystyczny. — Komitet organizacyjny Pierwszego Krajowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w ostatnich dniach czerwca w Poznaniu, donosi, że dotychczas zapowiedziało swój przyjazd około 100.000 uczestników.

Święto Bractwa Kurkowego. — Bractwo Kurkowe w Poznaniu obchodziło w drugim dniu Zielonych Świąt uroczystość otwarcia strzelania o godność Króla Kurkowego.

O godz. 10-ej odbyła się uroczysta Msza św. w kościele farnym.

O godz. 3-ej po poł. Brać Kurkowa zebrała się u Prezesa p. Aleksandra Ratajczaka przy ul. Słowackiego 22, a następnie w zwartych szeregach udała się przed ratusz, gdzie nastąpiła defilada kompanji honorowej.

Po defiladzie wyruszono marszem na Szeląg, gdzie miało się rozpocząć strzelanie.

Po przemówieniu prezesa nastąpiło oficjalne otwarcie strzelania, orkiestra 58 p.p. odegrała Hymn narodowy i przystąpiono do oddania strzałów honorowych.

Strzelanie o godność Króla Kurkowego na rok 1930/31 zaczęte w poniedziałek, odbywać się będzie codziennie po południu, aż do soboty 14 b. m. Proklamowanie króla odbędzie się w przyszłą niedzielę t. j. dn. 15 b. m.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Detronizacja Króla Kurkowego. — Tradycyjnym zwyczajem odbyła się w niedzielę detronizacja Króla Kurkowego Dra Bronisława Ostaszewskiego.

Wczesnym rankiem zebrała się Brać Strzelecka w ratuszu, ażeby stamtąd udać się do Króla i zabrać Go do prastarej twierdzy, gdzie właściwy akt detronizacji się odbywa.

Barwny korowód powozów przejeżdżał ulicami miasta, udając się na „Strzelnicę". — Przybycie Króla oznajmiło dwanaście strzałów moździerzowych.

Po nabożeństwie w kościele O.O. Franciszkanów wprowadzono Króla Kurkowego na salę przy odgłosie muzyki i ze sztandarem na czele.

Tutaj przemówił do zebranych Wiceprezes Twa p. Jan Sudhoff. Powołując się na tradycję i zwyczaje Twa, zwrócił się do Króla i oznajmił Mu, że panowanie Jego się skończyło, ponieważ wola Wielkiego Króla Zygmunta Augusta postanowiła rok jeden na panowanie Króla Kurkowego.

Słowa p. Sudhoffa podjął Król a powtarzając słowa przywileju, wzywał członków do wytrwania w pracy nad odbudową Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Król Kurkowy ogłosił następnie bezkrólewie, otwierając równocześnie strzelanie królewskie, które rozpoczęło się w poniedziałek i trwać będzie do niedzieli.

Wybrany Król Kurkowy weźmie udział w procesji Bożego Ciała.

Wybór prezydjum miasta. — Na posiedzeniu rady miejskiej które przeciągnęło się do późnej nocy, dokonano wyboru 4-ch wiceprezydentów miasta. Wybrani zostali: Franciszek Irzych, Wiktor Chajes, Michał Kolbuszowski i Wawrzyniec Kubala.

Piorun w taksówce. — Onegdaj w czasie burzy, jaka szalała na terenie pow. Jarosławskiego, piorun uderzył w taksówkę, jadącą z Jarosławia do Sieniawy. Trzej pasażerowie i szofer nie ponieśli żadnego szwanku, taksówka natomiast spłonęła doszczętnie.

Trzy wyroki śmierci. — W dniu dzisiejszym po dwudniowej rozprawie w Sądzie Okręgowym karnym zapadł na zasadzie werdyktu ławy przysięgłych wyrok mocą którego skazani zostali Izrael Hirsch, Samuel Jugend i Naftal Propper za zbrodnię zdrady stanu, której dopuścili się przez przynależność swą do komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, drukowanie i kolportarz bibuły komunistycznej, na karę śmierci, zaś czwarty oskarżony inż. Kahane na zasadzie tegoż werdyktu uwolniony został od winy i kary. Wszyscy wyżej wymienieni aresztowani zostali przez policję we Lwowie w dn. 4 marca r. b. Obrońcy oskarżonych założyli kasację.

PRZEMYŚL.

Goście z Japonji. — W Przemyślu bawiła ostatnio wycieczka oficerów japońskich, celem zwiedzenia twierdzy. Po złożeniu wizyt w dowództwie Okręgu Korpusu i w dowództwie Dywizji goście japońscy udali się samochodami na objazd fortów, interesując się przebiegiem oblężenia twierdzy i szturmem armji rosyjskiej w czasie wojny światowej. Z Przemyśla goście japońscy odjechali do Krakowa.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE.

STANISŁAWÓW.

Komisja graniczna. — Międzyministerjalna komisja do zbadania granicy, celem zawarcia układu z rządem rumuńskim w sprawie regulacji rzek granicznych, ukończyła ostatnio objazd graniczny. Komisja zwiedziła południową część pow. Kossowskiego, wzdłuż Czeremosza Białego aż do ujścia pod Śniatyniem, a następnie Dniestr od Uścieczka do Okopów św. Trójcy, konstatując bardzo zły stan komunikacji wzdłuż Czeremosza Białego powyżej Kut. Ponadto komisja uznała za konieczne uregulowanie spławu na Czeremoszu.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

BIAŁYSTOK.

Pożar lasu. — W lasach majątku Tylwica gm. Zabłudów powstał pożar, skutkiem którego spaliło się 100 ha młodego lasu. Straty wynoszą około 50.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się pastuchów z ogniem.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Przyjazd min. Czerwińskiego. — Dnia 10 b. m. przybył minister Czerwiński w towarzystwie kuratora Kupczyńskiego i naczelnika wydziału prezydjalnego dr. Pollaka do Towarzystwa Szkoły Ludowej, gdzie oczekiwali go członkowie zarządu z prezesem Ostrowskim na czele.

W imieniu zarządu towarzystwa powitał ministra prezes zarządu, dziękując za zaszczycenie Towarzystwa odwiedzinami i witając w nim nie tylko wysokiego zwierzchnika, ale zarazem i dawnego współpracownika idei T. S. L., który już jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego pracował w Akademickiem Kole T. S. L., piastując tam godność wiceprezesa.

Po powitaniu minister Czerwiński odbył konferencję z członkami zarządu głównego na temat potrzeb i aktualnych zagadnień T. S. L.

ZAKOPANE.

Nieznane zwłoki. — We wtorek wieczorem jeden z juhasów na Hali w Dolinie Białego znalazł w zagajniku na Krokwi znajdujące się w stanie najzupełniejszego rozkładu zwłoki nieznanego mężczyzny. Zawiadomiona o tem policja nie zdołała ustalić wobec stanu zwłok identyczności ich. Ubranie jednak w jakiem zwłoki znaleziono, pozwala przypuszczać, że zmarły pochodzi ze sfery robotniczej. Sądząc ze stanu rozkładu, zwłoki musiały się tam znajdować od kilku miesięcy.

WOJ. POMORSKIE

TUCHOLA.

Śmiertelne ukąszenie żmii. — Na łące pod Zielonką w powiecie tucholskim bawiło się kilkoro dzieci.

W pewnej chwili dzieci ujrzały wśród trawy żmiję i uciekły w panice prócz 5-letniej Janiny Klaczkowskiej córeczki miejscowego gospodarza. — Żmija, zbliżywszy się do dziewczynki, ukąsiła ją w nogę.

Mimo natychmiastowej pomocy, dziecko po 3-ch godzinach w strasznych męczarniach zmarło.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 12 b. m.

Dziś o godz. 10 temperatura +27.3° Cels., wilgotność 45 proc., stan nieba pogodnie.

Rozkład ciśnienia w Europie: Głęboka depresja ze środkiem nad Wyspami Owczemi, zalega Europę północną, płytki niż utrzymuje się nad Rosją środkową, oraz trzeci, jeszcze płytszy, nad zatoką Biskajską i częściowo Hiszpanją. Wyż barometryczny ogarnia Europę środkową i Rosję wschodnią.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogoda słoneczna i upalna o słabych wiatrach miejscowych. Rankiem opary.

Co słychać w Warszawie?

BOLĄCZKI WARSZAWY.

FILMOMANJA

Najmodniejszą chorobą ostatnich czasów na całym świecie jest t. zw. „filmomanja".

Zwłaszcza na terenie Polski, a już specjalnie Warszawy, choroba ta zaczęła przybierać rozmiary epidemji, w początkach wprawdzie nieszkodliwej, z biegiem czasu jednak przerodziła się w zbiorową aferę.

Nigdzie bowiem, na żadnym innym terenie nie popełniono tyle nadużyć, nigdzie nie wyzyska no w sposób tak zdumiewająco bezczelny naiwności ludzkiej, jak właśnie na terenie i na tle „filmomanji".

Przykładów tego możnaby wyliczyć bez liku, ograniczymy się jednak do kilku najświeższej daty.

Pewien „ktoś", mający zawsze więcej pomysłów niż pieniędzy postanowił zdobyć te ostatnie z rozmachem... amerykańskim.

Jako kapitał zakładowy posiadał bezczelność, jako aktywa — umiejętność zjednywania sobie ludzi. Tak wyposażony przystąpił do założenia wytwórni filmowej, której nazwa widniała już na stemplu, stempel zaś służył do podpisywania weksli, które nigdy nie miały być wykupione. Ale że „wytwórnia" musi coś wytwarzać, aby egzystować — rzekł pewnego dnia jej przedsiębiorczy dyrektor: „s t w o r z ę f i l m m o n u m e n t a l n y!"

I — zaczął angażować artystki.

Angażowanie odbywało się na specjalnych warunkach: „pan dyrektor" zarzucał sieci na niewiasty mniej w urodę, lecz więcej w gotówkę zasobne, namawiał je na kupno udziałów „wytwórni", gwarantując przytem każdej „pierwszorzędne role", poczem — inkasował to, co najważniejsze.

Nie można powiedzieć, żeby panie nie grały. Owszem grały dwa razy przed objektywem aparatu bez taśmy na plenerach w Wilanowie, dokąd je zawieziono kolejką.

(Pan dyrektor był oszczędny). Finał? Rozegrał się niedawno. Film — pozostał w wyobraźni pań, „wytwórnia" — na stemplu, a pieniądze w kieszeni „dyrektora", który wraz z niemi czmychnął ponoć zagranicę. Niedużo ich było, ale zawsze — 11.000 — uciułanych, czy też mężom wyrwanych złotych...

*

Ogłasza się w pisemkach filmowych: otwarcie kawiarni „filmowej". Ma je Berlin, ma je Holywood, dlaczego niema mieć Warszawa? Przyjdźcie wszyscy potrzebujący pracy, wszyscy, chcący grać na filmie—kawiarnia was złączy, ogrzeje, napoi i da wam zajęcie..."

Co to jest? Oczywisty bluff, znowu tylko na chorobę „filmomanji" obliczony. Inaczej — sprowadzenie ludzi z równej drogi życia, na mocno pochyłą.

Rynek filmowy w Polsce jest dziś jeszcze tak niesłychanie ubogi, że i dziesiątej części. pragnących się poświęcić filmowej karjerze nie zatrudni. Poco zatem rozniecać w młodych sercach niezdrowe ambicje, poco podsycać pragnienia, które się nigdy nie ziszczą?

*

Artyści Scen Polskich potrafili zjednoczyć się w potężny związek, który broni zarówno ich interesów, jak i poziomu sceny i aktorstwa. Artyści filmu polskiego na krok podobny dotąd się nie zdobyli. Może właśnie dlatego jest między nimi tyle plew, a tak stosunkowo niewiele zdrowego ziarna. Może właśnie dlatego powstają efemerydy, w rodzaju „wytwórni" na pieczątce. Może dlatego brak w społeczeństwie naszem szacunku i poważnej oceny polskiej sztuki filmowej.

Kinomanów mamy w Polsce wielu, „kinomajstrów" — bardzo mało. Gdyby ich było więcej — oduczyliby napewno młodzież od „filmomanji". A na to — najwyższy czas!

Per-pan.

Wypadki

KRWAWA ZEMSTA ZA OBRONĘ SĄSIADA. 29-letni Grzegorz Babiarz, robotnik (Wolska 185) przechodząc w towarzystwie Józefa Głowackiego, sąsiada, był napadnięty przez 5 pijanych mężczyzn, którzy wyszli od strony glinianek pod Odolanami na szosie wolskiej. 2-ch sprawców przytrzymyło Głowackiego, pozostali zaś — uzbrojeni w noże zajęli się **Babiarzem**, zadając mu 6 ran kłutych w głowę. Dokonawszy zbrodniczego czynu, wszyscy sprawcy zbiegli. Głowacki zdołał wyrwać się i tym sposobem uszedł bez szwanku. Sprawcami krwawej zemsty okazali się: **Stanisław Czerwiński, Józef Swiergocki i Stanisław Staniszewski** — wszyscy mieszkańcy Woli, oraz 2-aj nieznajomi — rzekomo z Ożarowa. Rannego, po opatrunku przez pogotowie, przewieziono do domu. Powodem napadu i poranienia była zemsta, za to, że przed kilku dniami gdy **Franciszek Grubczyński wraz z synami Zygmuntem i Franciszkiem** (Wolska 183) napadli i bili wspomnianego Józefa Głowackiego. Wtedy to, Babiarz stanął w obronie jego, przepędzając napastników kijem.

DEMONTRACJE ŻYDOWSKIE. Zgodne z zapowiedzią, podaną do wiadomości publicznej za pomocą plakatów, rozlepionych w dzielnicach żydowskich, wczoraj między godz. 18 a 20 zamknięto sklepy żydowskie. Następnie w 3-ech punktach miasta, a mianowicie: na ul. Marjańskiej Nr. 7, Nalewki 2A i Muranowskiej sformowały się 3 pochody demonstracyjne, które przeszły dzielnicami żydowskiemi, Marjańską.pl. Grzybowskim, Żabią pl. Bankowym, Leszno, Przejazd, Nalewki, Franciszkańską, Nowiniarską Sto - Jerską i z powrotem. Demonstracja była protestem przeciwko zakazowi emigracji żydów do Palestyny, wydana mu przez rząd angielski.

W oknie lokalu organizacji „Hechaluc Hamizrachi" (Marjańska 7) wystawiono plakaty w języku żydowskim i polskim treści następującej. „Angljo! czytaj Biblję Świętą. „Otwórz bramy, niech wejdą żydzi do Palestyny".

POGRZEBY.

Kicińska Marjanna. — *Wiśniewski Stefan,* — *Chwat Wiktorja*, emerytka, — *Kietlińska Leopoldyna,* — *Szczyciński Witold,* — *Sobolewski Mieczysław*, grawer, — *Ignasiak Ignacy,* — *Wicik Ewa*, wł. willi, — *Sobańska Ludwika,* — *Babińska Kazimiera*, służąca.

Wiadomości kościelne

Z AKCJI KATOLICKIEJ W WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę dnia 15 czerwca r. b. odbędzie się Zjazd delegatek Katolickich Stowarzyszeń Kobiecych, oraz tych organizacyj, które się zgłosiły do Akcji Katolickiej. Sekretarjat Generalny Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej prosi o liczny udział ze sztandarami w nabożeństwie, które odprawi Jego Em Ks. Kardynał Al. Kakowski w katedrze o godz. 9-ej rano, oraz udzieli wspólnej Komunji św.

Kazanie wygłosi ks. Dr. A. Wyrębowski.

Po nabożeństwie wspólne śniadanie dla delegatek Stow. Katol. w Restauracji „Organizacyj Kobiecych" przy ul. Długiej Nr. 29.

Następnie o godz. 12 m. 30. rozpoczną się obrady Zjazdu w lokalu Sekretarjatu Generalnego Akcji Katolickiej przy ul. Miodowej Nr. 19 m 18.

O godzinie 3 pp. wspólny obiad.

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 14-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10.* Muz. gramof. *15.20—15.45.* „Podhalańskie zdrojowiska z t. zw. kwaśnemi wodami". *15.45.* Kącik Artyst. *16.15.* Wiad. Tow. Kooperatystów. *16.20—17.15.* Muz. gramof. *17.15.* „O komorach — roznosicielach chorób". *17.45—18.45.* Aud. dla dzieci. *19.25—19.35.* Płyty gramof. *20.00.* „Wystawy międzynarodowe w Antwerpji i Leodjum i udział w nich Polski". *20.15.* Konc. popul. z Doliny Szwajcarskiej. *22.00—24.00.* Transmisja filmu dźwiękowego.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.15—16.40.* „Lekcja ang." *16.40 17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* „Katastrofy kolejowe, ich przyczyny i zapobieganie im". *17.45.* Transmisja z Warsz. *18.45.* „Przegląd polityki zagr." *20.00.* Feljeton z Warsz. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00—24.00.* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.45.* Kurs ang. *17.05—17.25* „Współczesna prasa francuska". *17.25—17.45.* „Silva rerum". *17.45—18.45.* Aud. dla dzieci. *19.00—19.20.* „Żywe słowo". *19.30—19.55.* Aud. wokalna. *20.01.* „Dookoła Poznania". *20.15—22.00.* Koncert z Warsz. *22.15—22.30.* „Ze świata kobiecego". *22.30—22.45.* Gawęda reporterska. *22.45—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.20—17.10.* Koncert gramof. *17.45.* Słuchow. dla modz. *18.30.* Rozmaitości. *18.50—19.05.* Odcinek powieściowy. *19.05—19.30.* „Grzyb domowy i jego zwalczanie". *19.30—20.00.* „Nowe badania w dziedzinie przekazywania wiadomości na odległość". *20.00—20.15.* Feljeton z Warsz. *20.15—22.00.* Koncert z Warsz *22.00.* Ttransm. z Warsz.

WILNO: *12.05—12.35.* Muzyka gramof. *16.15—17.00.* Muzyka popul. *17.15—17.35.* „Wrażenia teatralne z podróży". *17.35—17.45.* „Co nas boli?" *17.45—18.45.* Transm. z Warsz. *18.45—19.10.* „Co daje nąm papyrologja". *20.00—20.15.* Feljeton z Warsz. *20.15—22.00.* Popul. koncert symf. *23.00—24.00.* Muz. tan.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.45.* Transm. z Warsz. *18.45.* „Przegląd polityki zagr. *20.00.* Feljeton z Warsz. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00—24.00.* Transm. z Warszawy.

ŁÓDŹ: *11.30—24.00.* Transmisja z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *19.30. Budapeszt.* „Hunyady Laszlo" — opera Fr. Erkla. *19.50. Berlin.* Wieczór Paganiniego. *20.00. Hamburg.* „Der Rastenbilder" — operetka Lehara. *20.00. Wrocław.* Wieczór wagnerowski. *20.45 Bern.* „Bajka" — słuchow.

SKARGA MAGISTRATU STOŁECZNEGO

DO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Wczoraj, jako w ostatnim ustawowo przewidzianym dniu, magistrat m. stoł. Warszawy, na podstawie uchwały rady miejskiej, przesłał skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego na decyzję ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczącą budżetu m. stoł. Warszawy na r. 1930/31.

Skarga kwestjonuje uprawnienie p. ministra spraw wewnętrznych co do stanowiska o poszczególnych pozycjach budżetowych, do czego, zdaniem rady miejskiej, p. minister nie ma ustawowego uprawnienia.

Jak wiadomo, sprawa ta, bez wniosku ze strony magistratu, była podniesiona przez Koło gospodarcze rady miejskiej.

Skarga, złożona za pośrednictwem adw Józefa Klińskiego, stwierdza na podstawie dłuższego wywodu prawnego, że odmowa zatwierdzenia preliminarza budżetowego przysługuje władzy nadzorczej w wypadkach nie wykonania lub nienależytego wykonania przez samorząd obowiązków, nałożonych nań przez ustawę, bądź też ustalenie preliminarza budżetowego w sposób kolidujący z interesami gospodarczemi i celami samorządu.

Nie może więc być mowy, bez przekreślenie istoty samorządu, aby państwo ustalało ogólne wytyczne gospodarki samorządowej, bądź też wkraczało w poszczególne stokroć zupełnie drobnych spraw.

Następnie autorzy skargi przechodzą do konkretnych żądań zaskarżonego orzeczenia, opierając swe argumenty na wniosku Koła oraz na odpowiedzi magistratu na uwagi ministerstwa, przesłane ostatnio M.S.W., której zasadnicze punkty niedawno podawaliśmy.

Tramwaje w Zielone Świątk

Ile przewiozły osób

W ubiegłe Zielone Świątki, dzięki pięknej pogodzie, tramwaje cieszyły się szaloną frekwencją. Największe powodzenie miały elektrowozy linji „15", na której w odstępach 8—9 minut kursowały po 2 pociągi złożone z 3ch wagonów, czyli ogółem 49 wagonów. Pierwszego dnia przewieziono na tej linji 53,100 osób, drugiego — 43,957 — (nie licząc biletów kwartalnych). Następnie na linji „21" przewieziono w oba dni 93,224 osoby. Trzecią z kolei linji cieszącą si powodzeniem były elektrowozy linji „2A", które przewiozły 75.632 osoby. Wreszcie z linji „24" — korzystało 68,020 pasażerów.

Zaznaczyć należy, że służba nadzorca tramwajów pilnowała wszędzie porządku, dzięki czemu obeszło sie bez wypadków. Nad sprawnością całego ruchu w dniu tym czuwał osobiście naczelnik ruchu p. Bełdowski, który co pewien czas przejeżdżał na krańce wspomnianych linji.

Nowa umowa zbiorowa

W żegludze na Wiśle

W wyniku dłuższych pertraktacji pod przewodnictwem inspektora pracy p.Tad. Domaniewskiego (z upoważnieniem M. P. O. S.), udziałem przedstawicieli związków zawodowych pracowników oraz przedsiębiorców żeglugowych, nastąpiło uzgodnienie poglądów w sprawie zawarcia umowy w przedsiębiorstwach żeglugowych na Wiśle. Podpisanie umowy ma nastąpić w sobotę.

Nowa umowa anuluje dotychczasową, zawartą w r. 1928. Umowa ta reguluje między in. sprawę żywienia załóg statków, djet, urlopów etc. W myśl umowy, z dniem 15 sierpnia r.b. będzie wydane, na koszt przedsiębiorstw żeglugowych, obowiązkowe umundurowanie załóg wszystkich statków kursujących na Wiśle. Umowa przewiduje wreszcie, że taksa za naładunek i wyładunek towarów oraz węgla będzie podwyższona.

Z SALI SĄDOWEJ

„BISKUP" KOWALSKI PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM.

Wreszcie w ostatniej instancji znalazła się sprawa głowy „Kościoło marjawickiego" w Polsce „biskupa" Kowalskiego.

W płockim sądzie okręgowym i warszawskim sądzie apelacyjnym zapadły — jak wiemy — wyroki skazujące kierownika amoralnej sekty. Szkodliwa działalność marjawitów znana jest dobrze społeczeństwu polskiemu.

To też wyrok, jaki ciąży z poprzednich instancyj na barkach Kowalskiego — przeszło dwuletnie uwięzienie w więzieniu — będzie niewątpliwie zatwierdzony i przez Sąd Najwyższy.

Całe szeregi świadków, jakie przesunęły się przed sądem dobitnie odzwierciadliły tajniki płockiego klasztoru. Dlatego też obok wyroku skazującego, jaki zapadnie na Kowalskiego, winna być postanowiona decyzja zamknięcia tej szkodliwej z punktu widzenia moralnego jak i patrjotycznego — sekty marjawickiej.

W imieniu urzędu prokuratorskiego występuje prok. Czerwiński. Skargę kasacyjną oskarżonego popierają adw.: Śmiarowski i Szumański.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych i potrwa prawdopodobnie dwa dni.

SAMOZWAŃCZY KRÓL ZYGMUNT IV.

Dzisiaj sąd pokoju 12 oddziału będzie miał zaszczyt gościć w swoich murach niedoszłego władcę Polski Zygmunta Wilskiego, który od lat wielu stara się sugerować z ducha demokratycznym Polakom, że jest z prostej linji potomkiem Piasta czy też Jagiełły

Ciągłe procesy, jakie wytacza J. Kr. mość, wprawiają w szczery humor niejednego z obecnych. To wszystko doprowadziło do tego, iż Sąd zakwestjonował zdrowe zmysły Zygmunta IV Nie podobało się to oczywiście p. Wilskiemu i wystosował do Sądu Najwyższego pismo, w którem ośmielił się powiedzieć m. in.: „Prochem jesteś wobec sił, które Mnie Królem zrobiły".

Wobec tego została wytoczona p. Wilskiemu sprawa o obrazę władzy. I dla tego mury sądu przy ul. Trębackiej będą miały zaszczyt gościć „niedoszłego króla".

W.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologia" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się.
Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.